A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nauka To Pochodnia w Noc Ciemną

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 267. ŚRODA, DNIA 15-GO LISTOPADA, (WEDNESDAY, NOVEMBER, 15), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

IL DUCE GRZEBIE KAPITALIZM

JEGO MIEJSCE ZAJMĄ KOOPERATYWY.

Mussolini Wzywa Świat Do Naśladowania.

Rzym, 15. listopada. — Premjer Mussolini, przemawiając wczoraj na nadzwyczajnem posiedzeniu najwyższej rady faszystowskiej, przedstawił swój nowy światopogląd na szereg ważnych spraw. Premjer włoski twierdził, że włoska izba deputowanych, należąca do przeżytków tak samo jak socalizm, który rozpada się na drobne kawałki, będzie wkrótce rozwiązana a jej miejsce zajmie narodowa rada kooperatyw. Oświadczenie to znaczy, że Mussolini zadaje śmiertelny cios systemowi kapitalistycznemu we Włoszech, a na jego miejsce powołuje do życia system kooperatyw. Izba deputowanych, mówił, zostanie wybrana jak zwykle na wiosnę na termin pięcioletni. Później, kiedy posłowie zostaną wybrani, izba będzie musiała zadecydować o swym losie. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że narodowa rada kooperatyw powinna zastąpić izbę deputowanych, mówił Il Duce, zdobywając sobie burzę oklasków.

— Nigdy nie byłem zadowolony izby deputowanych — tłumaczył dalej Mussolini. „I faktycznie, obecne znaczenie izby nie zgadza się z jej nazwą. Jest to instytucja, która nie odpowiada naszej mentalności i sposobom rządzenia się, jako fastów."

Oświadczając następnie, że „w ten sposób urządzamy pogrzeb dla kapitalizmu", jak również, że „socjalizm rozpadł się na szczątki", Il Duce wezwał świat do naśladowania Włoch w obaleniu systemu kapitalistycznego i w zaprowadzeniu systemu kooperatyw, który pozostawać będzie pod ścisłą kontrolą rządu. Mussolini dodał, że jeżeli któreś państwo pragnie nowy system zaprowadzić u siebie, musi przedewszystkiem posiadać silny i trwały rząd i tylko jedną partję polityczną w kraju.

W dalszej części swej mowy Mussolini służył przykładami, pragnąc udowodnić słuchaczom, że system kapitalistyczny, należący już do przeżytków, powinien być zastąpiony czemś innem. Na pierwszy przykład Il Duce wysunął sprawę bankructw Ivara Kreugera, b. króla zapałczanego, i Samuela Insull'a, b. magnata chicagoskiego.

W końcu mówca przeszedł do sytuacji w Europie i oświadczył, że do porozumienia ogólnoeuropejskiego może dojść jedynie w ramach paktu czterech mocarstw, którego Mussolini jest autorem. Mussolini potępił Ligę Narodów i Traktat Wersalski, twierdząc, że „wielkie niesprawiedliwości muszą być wynagrodzone." Zebrani zrozumieli, że mówiąc o „niesprawiedliwościach", Mussolini miał na myśli sprawę Włoch, którym mocarstwa nie dały tyle po wojnie, ile się Włochy spodziewały. Liga Narodów, zdaniem Mussoliniego, bez Stanów Zjednoczonych, Rosji, Niemiec i Japonji, nie posiada dawnego znaczenia.

Po wysłuchaniu mowy Mussoliniego, rada faszystowska zatwierdziła plan swego wodza, przedstawiony wczoraj, ustanawiając tem nowe państwo kooperatyw w miejsce państwa kapitalistycznego.

Groźny Rozłam Wśród Protestantów Niemieckich.

Protest Przeciw Zdjęciu Krzyża z Kościołów Protestanckich.

Berlin, 15. listop. — W łonie kościoła protestanckiego w Niemczech powstały poważne nieporozumienia, spowodowane wydaleniem ze stanowisk na parafjach duchownych protestanckich, którzy ośmielili się wystąpić przeciw rozporządzeniom rządu Hitlera, jak również po wydaniu rozporządzenia przez krajowe władze kościoła protestanckiego, podległe rządowi Hitlera, aby krzyż był zdjęty z kościołów protestanckich. Rozporządzenie władz hitlerowsko - protestanckich w sprawie zdjęcia z kościołów protestanckich krzyża, wywołało wielkie rozgoryczenie w pewnych kołach protestanckich. W ub. sobotę zasuspendowanych dwóch duchownych protestanckich odsuspendowano, aby nie wywoływać niesnask na czas wyborów, lecz zaraz po wyborach zasuspendowanie zostało odnowione i zatwierdzone.

Dr. Reinhold Krause, kierownik akcji hitlerowsko -protestanckiej w Berlinie, przemawiając na wiecu hitlerowskim, oświadczył:

— Krucyfiks będzie obalony. Wszystko, co pochodzi z obcych Niemcom wyznań religijnych, musi być odrzucone z narodowego kościoła niemieckiego — choć nawet przyjęte było poprzednio i szanowane przez długie lata."

— W kościele niemieckim obconarodowcy nie mają miejsca, czy nad pulpitem, czy też pod pulpitem — mówił dalej przywódca.

Wydaleni duchowni postanowili przystąpić do organizowania nowej sekty, która godziłaby się politycznie z programem hitlerowskim, lecz która zachowywałaby nadal zasady sekty protestanckiej.

AWANTURNICZE ZEBRANIE ŻYDOWSKIE.

Warszawa, 15 listopada.— W Warszawie odbył się pierwszy zjazd byłych wojskowych Żydów. Byli uczestnicy Żydzi utworzyli specjalną organizację, która przyłączyła się do ruchu sjonistów rewizjonistów. W związku z tem urządzono uroczystości i defilady, które odbierał wódz rewizjonistów Żabotyński. Kiedy uczestnicy zjazdu wracali z akademji, która odbyła się w gmachu teatru Rex, doszło na Krakowskiem Przedmieściu do zajścia z grupą lewicowców, które jednak stłumiła w zarodku policja.

NA RATUNEK!



Nowa Wojna Mleczarska Wisi w Powietrzu w Chicago.

4 Wielkie Kompanje Grożą Obcięciem Cen.

Nowa wojna o ceny mleka w Chicago zdawała się wisieć w powietrzu, kiedy się dowiedziano, że cztery wielkie kompanje mleczarskie, opisywane przez krytyków jako „trust mleczny", zagroziły ,że pójdą w całem mieście w prowadzony przez niezależne mleczarne handel mlekiem po niższych cenach, bez dostawy do domu.

Obserwatorzy, śledzący z za kulis zawikłaną sytuację mleczarską w mieście, przepowiedzieli, że ten nowy zatarg i nowa wojna wróży koniec obecnej ugodzie rynkowej, przyjętej dla mleczarskiego terytorjum chicagoskiego na podstawie aktu przystosowania rolniczego.

Ugoda ta rządzi maszynerją stworzoną przed paru miesiącami w nadziei, że załatwi raz na zawsze sprawę cen mleka praktyk handlowych w Chicago i okolicy. Ostatnio, urzędnicy administracji przystosowania rolniczego w Washingtonie przyznali zgodnie, że ugody nie da się wykonywać przy takich warunkach lokalnych jak obecne.

Dziś przesłuchy niezależnych

Nie powiedzieli oni głowom lokalnego przemysłu mleczarskiego o tem swojem przekonaniu, oczekuje się jednak, że wyjdzie ono na wierzch na dzisiejszych przesłuchach federalnych w Chicago, na których 77 małych, niezależnych mleczarzy ma odpowiedzieć na zarzuty pogwałcenia ugody rynkowej.

Przesłuchy mają na celu sforsowanie przestrzegania ugody bowiem mleczarze, o ile uznani winnymi, mogą stracić swoje licencje. Jeżeliby prowadzi mimo to swój handel, groziłaby im kara do $1,000 dziennie Z Washingtonu nadchodzą jednak wiadomości, że tym mleczarzom niezależnym da się dość czasu do obrony i że zakazy sądowe nie będą przeciwko nim stosowane.

Te względy dla niezależnych mleczarzy znaczą, że ich sprawy mogą się wlec przez miesiące i że będą mogli w tym czasie prowadzić swój handel bez żadnej przeszkody ze strony władz federalnych.

Pięć grup pomiędzy mleczarzami.

Sprawa 77 mleczarzy sprzedających mleko po niższej cenie i 33 innych niezależnych mleczarń, przeciwko którym podobne zarzuty wniesiono ostatnio w Washingtonie, jest tylko jedną z wielu innych w skomplikowanej sytuacji mleczarskiej. Odsuwając na bok farmerów, którzy produkują mleko, robotników, którzy je butelkują i rozwożą i spożywców, którzy za nie płacą, w sytuacji mleczarskiej jest obecnie pięć frakcyj pomiędzy samymi handlarzami.

Obserwatorzy mówią, że antagonizm pomiędzy temi grupami zaognia obecny kłopot, i dodają, że każda z kłótni pomiędzy handlarzami jest potencjalnem źródłem dalszych kłopotów z powodu jej reakcji na interesy farmerów, unij robotniczych i spożywców.

Pomiędzy handlarzami pierwsze miejsce zajmują cztery wielkie mleczarne w Chicago. Są niemi Borden Farm Products Co. of Illinois, stowarzyszona z nią Wieland Dairy Co., Bowman Dairy Co. i Sidney Wanzer Sons Co.

Grupa małych mleczarń.

Dwie następne grupy tworzą mali handlarze mleka, którzy stosują się do ugody rynkowej i liczą 11 centów za kwartę mleka, jak przepisana. Jedna z tych grup obejmuje 136 kupców w Chicago, druga, większa liczebnie, składa się z kupców na przedmieściach. Czwartą grupę stanowią mleczarze liczący niższą cenę za mleko, piąta, stowarzyszona ściśle z poprzedniemi, składa się z około 550 woźniców, którzy spełniają funkcje handlarza i dostawcy.

Morderca Warecha Przy Zdrowych Zmysłach.

James (Iggy) Warecha, młodociany morderca Franka Jordana, którego zabił w czasie napadu rok temu, będzie musiał odbyć jeszcze jedną rozprawę kryminalną. Ława sędziów przysięgłych w sądzie sędziego Epsteina uznała wczoraj Warechę za zdrowego na umyśle. Obrońca Warechy wniósł natychmiast prośbę o ponowne badania psychjatrów. Prośba została przyjęta i przesłuchy naznaczone na sobotę rano. Sędzia Epstein oświadczył jednak, że petycję ordzuci, chyba, że zajdą jakieś poważniejsze zmiany.

Z chwilą, gdy petycja o przesłuchy psychjatrów zostanie odrzucona, mówił sędzia Epstein, Warecha zostanie natychmiast sprowadzony do sądu w celu powtórzenia rozprawy. Prokuratorja przygotowuje się do tej sprawy w zamiarze powtórzenia żądania kary śmierci dla mordercy.

Warecha, oczekując w celi więziennej na dalszy ciąg rozprawy, był pod obserwacją. Ci, którzy obserwowali zachowanie się Warechy, stwierdzili wczoraj w sądzie, że Warecha jest zupełnie zdrowy na umyśle.

Władze kryminalne przystępują do rozprawy w sprawie porwania Jamesa Hackett'a, gemblera z Blue Island, Ill. Władze przedstawią wkrótce oficjalne oskarżenie przeciw Juljuszowi Jonesowi z St. Charles i Frankowi Souderowi z Benton, jako tym, którzy porwali Hacketta po raz pierwszy, 1-go maja, 1931 roku. W drugiem oskarżeniu wymienione są nazwiska dwóch pierwszych i Gail Swolley'a z Peoria. Ci trzej, według władz, porwali Hacketta po raz wtóry 27-go maja, 1933 roku. Hackett i jego dwaj przyjaciele i wspólnicy w „byznesie" gemblerskim przybyli wczoraj na przesłuchy rady sędziów wielkoprzysięgłych i oświadczyli, iż poznali trzech aresztowanych, Jonesa, Soudera i Swolley'a i, że są pewni, iż ci porwali Hacketta dwa razy w celu okupu.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 15-go listopada: — ŚŚ. Leopolda i Gertrudy.

Jutro, czwartek, 16-go listopada: — Św. Alberta Wielkiego, Domin.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:40.
Zachód słońca o godz. 4:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę i czwartek pogoda, oraz zimniej. Umiarkowany, północno-zachodni wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem 35 stopni, najniższa dziś o godzinie 2giej w nocy 12 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 45 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $72.00; bondy 7-proc. $84.87 i pół centa; bondy 6-proc., $59.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ROOSEVELT ŻĄDA OD ROSJI WOLNOŚCI RELIGJI.

Jeden z Głównych Warunków Uznania Sowietów.

Washington, 15. listop. — Ogłoszono tu wczoraj, że Prezydent Roosevelt zażądał wolności religijnej dla Amerykanów w Rosji jako warunek uznania rządu sowieckiego.

Dowiedziano się, że Prezydent poinformował Maksyma Litwinowa, sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, że jeżeli Stany Zjedn. uznają rząd rosyjski i Amerykanie będą przyjeżdżali lub osiedlali się w Rosji, powinni być uprawnieni do wszelkiej swobody w chwaleniu Boga w swoich kościołach.

Jakie stanowisko zajął Litwinow w stosunku do sugestji Prezydenta, tego nie wyjawiono. Wiadomem jest, że Sowiety zburzyły religję w Rosji i prowadziły bezwzględną kampanję przeciwko wszelkim formom religji.

Jak można się dorozumieć, Prezydent Roosevelt czuje, że skoro tylko kościoły amerykańskie zostaną założone w Rosji, inne grupy narodowościowe w owym kraju znajdą zachętę do szukania wolności religijnej dla siebie. Oczywiście, Prezydent, w swoich sugestjach dla Litwinowa, mówił tylko o przywilejach dla Amerykanów.

Czy rząd tutejszy wstrzymałby uznanie Rosji, gdyby rząd sowiecki nie chciał pozwolić na założenie kościołów amerykańskich w Rosji, to rzecz niewiadoma. Napomknięto jednak, że Prezydent Roosevelt, który wierzy silnie w zbawienne wpływy religji, wahałby się długo, zanim zgodziłby się na pakt z Rosją, któryby nie zapewniał wolności religji.

W związku z tem dowiedziano się, że przewlekanie się rozmów z Litwinowem jest wynikiem nastawania Prezydenta, że ewentualna ugoda powinna zawierać szczere zdeklarowanie się obydwu rządów w różnych spornych sprawach, z pomiędzy których kwestja religji wysuwa się na pierwsze miejsce.

Chicago Żąda $40,000,000 Na Pracę Dla 75.000.

Delegacja Wyjechała Do Washingtonu Po "Złote Runo".

Washington, 15. listopada. — Dowiedziawszy się, że dzisiejsza konferencja w sprawie rozłożenia nowych „robót cywilnych" ściągnie do stolicy conajmniej połowę gubernatorów stanów oraz wielu mayorów i urzędników komitetów ratunkowych, Prezydent Roosevelt postanowił osobiście przedstawić swój plan zebranym urzędnikom.

Z funduszu robót publicznych przeznaczono $400,000,000 na roboty „cywilne" do 1. lutego trzymając się teorji, że do tego czasu bezrobocie zmniejszy się znacznie przez rozwinięcie projektów konstrukcyjnych, na które przyznano już pieniądze z funduszu robót publicznych.

Harry H. Hopkins, administrator ratunkowy, powiedział wczoraj, że fundusze będą przydzielane na roboty „cywilne"— projekty stanowe i municypalne — w proporcji około $100,000,000 miesięcznie.

Prezydent pragnie zatrudnić 4,000,000 bezrobotnych w miesiącu do 15. grudnia spodziewając się w ten sposób odciążyć conajmniej 8,000,000 osób z list zapomogowych.

Delegacja ratunkowa z Illinois przybyła dzisiaj do stolicy przywożąc ze sobą rozszerzony w ostatniej chwili plan zatrudnienia 200,000 ludzi w Chicago i reszcie stanu. Według pierwotnego planu, Chicago miało się starać o fundusze wystarczające na zatrudnienia 53,000 bezrobotnych. Wczoraj przed południem odbyła się specjalna sesja rady miejskiej, która upoważniła mayora Kelly'ego do starania się o fundusze $40,000,000 na zatrudnienie 75,000 ludzi.

W międzyczasie, gub. Horner oznajmił wczoraj przed wyjazdem do Washingtonu, że na roboty stanowe, nie wliczając funduszów potrzebnych dla Chicago, będzie potrzeba około $19,000,000.

NRA WZYWA CAŁE OBYWATELSTWO DO DEMASKOWANIA OSZUKAŃCÓW.

Chce Przeszkodzić Lisim Wybiegom Pracodawców.

Washington, 15. listop. — Administracja NRA przedsięwzięła wczoraj zorganizowanie całego obywatelstwa w pewnego rodzaju tajną policję, której zadaniem będzie demaskowanie pracodawców usiłujących obchodzić podpisane przez nich umowy przemysłowe.

Do wszystkich poczmistrzów w kraju wysłano już drukowane formularze do wpisywania skarg na oszukańców (chiselers), używających lisich wykrętów do obchodzenia postanowień ugody Niebieskiego Orła.

Formularze zawierają klauzulę gwarantującą pełną dyskrecję osobom wnoszącym skargi. W pewnych kołach opisano to nowe posunięcie rządu jako krok do wciągnięcia całej ludności w olbrzymi system szpiegowski.

Mimo owej gwarancji „protekcji" przed możliwym odwetem pracodawcy, na formularzu widnieje dopisek:

„Jeżeli możliwe, skarga ta powinna być zaprzysiężona przed notarjuszem lub podpisana przynajmniej przez jednego świadka obznajomionego z faktami."

Administracja NRA powiedziała, że formularze rozesłano poczmistrzom „z widokiem przyspieszenia akcji w sprawie skarg na gwałcenie umów przez pracodawców". Na akcję tę zdecydowano się po otrzymaniu tysięcy listów uskarżających się na niedotrzymywanie warunków umów przez przemysłowców.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Licznie do kościoła Matki Bostkiej Częstochowskiej uczęszczały na odbywającą się Misję św. niewiasty i panny, w zeszłym tygodniu. W tym zaś tygodniu na nabożeństwa i nauki misyjne przychodzą mężczyźni i młodzieńcy, także w pokaźnej liczbie. Wszyscy zbierają się w świątyni Pańskiej, aby pomodlić się do Boga o łaski potrzebne i wzmocnić się w wierze św. Ponadto by z brudów grzechowych się oczyścić w trybunale Pokuty i pojednać się z Bogiem w Komunji św. Misja zakończy się w przyszłą niedzielę.

*

Wszyscy ci, którzy jeszcze nie wyspowiadali się z grzechów swoich i nie pojednali się z Bogiem, powinni to uczynić w tych dniach, przed zakończeniem misji. Może dla niejednego misja ta będzie ostatnią sposobnością do poprawy życia swego. Wobec tego należy skorzystać a nie ociągać się, bo nie wiemy dnia ani godziny kiedy Bóg zawezwie nas przed oblicze Swoje do zdania liczby z włodarstwa naszego. Spowiedzi księża słuchać będą dzisiaj, jutro, w piątek i sobotę, zrana, po południu o 3ej i wieczorem po nabożeństwie misyjnym. Komunja św. dla idących do pracy pracy rozdawana jest codziennie, o godzinie 6ej rano, a następnie co pół godziny aż do ostatniej Mszy św.

*

W klasie w budynku szkolnym, na pierwszem piętrze; są do nabycia pamiątki misyjne, które można nabyć, a które są poświęcane przez OO. Misjonarzy zrana i wieczorem no nabożeństwie.

*

Donoszą nam, że po domach parafjan, parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, chodzą pewni niepożądani osobnicy, sprzedawając pamiątki misyjne, powołując się na misjonarzy, iż ci ich tu przysłali. — Jest kłamstwem. X. proboszcz Bronisław Czajkowski do sprzedawania pamiątek misyjnych nikogo nie upoważnił. Misjonarze są zaangażowani do pełnienia funkcji kościelnych: głoszenia słowa Bożego, spowiadania, odprawiania Mszy św. i święcenia pamiątek misyjnych w kościele, a nie do wysyłania kogoś do sprzedawania tych rzeczy. Rodacy i Rodaczki, miejcie się na baczności. Kto pragnie nabyć jakąś pamiątkę niech idzie do klasy szkolnej.

*

W przyszłą sobotę, państwo Józef i Zofja Wiaranowscy, obchodzić będą srebrne gody małżeńskie i z tej okazji podziękują oni Bogu za łaski z prośbą o dalsze, na Mszy św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, o godzinie 7:45 rano.

*

Dnia 29go listopada, w sokolni, przy 48 ct. i 29 Place, odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem Dyrekcji Polskiej Sokolni im. Adama Osińskiego.

*

Staraniem Tow. Imienia Jezus, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, którego kapelanem jest X. Wincenty Nowakowski, odbędzie się zabawa taneczna w dzień Dziękczynienia, w sali parafjalnej, przy 49 ave. i 30 ul. Początek o godzinie 8:30 wieczorem.

*

Zabawę kostkową i karcianą „bunco and card party" urządza Tow. Dzieci Marji, w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, w niedzielę, dnia 10go grudnia, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 3:30 po południu. Dochód z tej imprezy przeznaczony na korzyść Sióstr Nauczycielek, przy tejże parafji.

*

W przyszłą niedzielę, tj. dn. 19 listopada, odbędzie się podniosła uroczystość, poświęcenia sztandaru harcerskiego, Gminy 55ej ZNP., z Cicero, Ill. Wymarsz do kościoła M. B. Częstochowskiej z miejsca zbiórki, tj. sali Ad. Osińskiego, 48 Ct. i 29 ulica, punktualnie o godz. 2:15 po południu. Po poświęceniu odbędzie się pochód uliczny po dzielnicy Hawthorne, a program piękny na sali Ad. Osińskiego. Do pochodu, proszone są wszystkie towarzystwa męskie i żeńskie w mundurach, jak również do wzięcia udziału w programie. Prawie wszystkie towarzystwa oficjalnie biorą udział jako chrzestni sztandaru. Spodziewanem jest, że około 500 chrzestnych będzie świadkami poświęcenia pierwszego harcerskiego sztandaru w Cicero. Po programie odbędzie się wspólna zabawa dla wszystkich.

*

Kółko Lit. Dram. Washingtona, odegra na sali A. Osińskiego, w niedzielę, dnia 10 grudnia, dramat w pięciu aktach, pt. „Przeklęta Karczma". Sądząc z obsadzenia poszczególnych ról, przedstawienie będzie sukcesem tak materjalnem, jak i moralnem. Wszyscy amatorzy, to młodzież tu zrodzona. Wysiłek ich należy nam poprzeć, i dodać bodźca do dalszej pracy nad sobą.

*

W sobotę, dnia 25go listopada, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się zabawa taneczna Klubu „Cicero Aces" w sali Hawthorne Community.

*

Klub Pań „Hawthorne Ladies Republican Club of Cicero" sprawił niespodziankę dla pani Stefanji Bartoszek, zam. pn. 3130 So. 48my Ct. Panią Bartoszek obdarzono upominkami. Jest ona jedną z najstarszych osadniczek cicerowskich i w Dniu Cicerowskim na wystawie światowej, otrzymała ona nagrodę. Była ubraną w tą samą suknię, jaką miała na wystawie kolumbijskiej w 1893 roku.

*

Z kościoła św. Walentego odbył się w ubiegłą środę pogrzeb śp. Stefana (Grisko) Gryszczyńskiego, zam. pnr. 2100 So. 49 ave. liczącego przy zgonie lat 39. Zwłoki jego po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Drobne ogłoszenia, nekroogi żałobne i podziękowania pośmiertne dla Dziennika Chicagoskiego, można zostawiać, jakoteż Dziennik Chicagoski nabyć u p. Stanisława W. Zientego. Tel. Cicero 1655 W.

*

Drużyny piłki koszykowej parku Hawthorne, są już skompletowane. Gry wstępne odbędą się we wtorek, dnia 5go grudnia, w sokolni. Dwanaście klubów przystąpiło, z których stworzone będą dwie ligi, mianowicie: Amerykańska i Narodowa.

*

Podajemy do wiadomości, iż wielkie zainteresowanie w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej budzi nadchodząca zabawa parafjalna, która się odbędzie w niedzielę, dnia 26go listopada, w sali Community Hall. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa ta udała się jak naplepiej, bo otóż będzie to Polskie Wesele Stasia Gwizdałki z Basią Piszczałką. — Będzie też podana prawdziwa polska kolacja, o godzinie szóstej wieczorem, a potem taniec przy doborowej polskiej muzyce i różne wesołe niespodzianki. Oto wieczór pełen uciech. Bilety można nabyć od członków komitetu niżej podanego. Komitet zaprasza jak najuprzejmiej wszystkich parafjan i przyjaciół na to Polskie Wesele. — X. H. Piepenkotter, A. Pietrzak, A. Maciejewska, E. Ważna, M. Sprzypczak, R. Wachowicz, A. Wiza i Ł. Dutkiewicz.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



PODATEK OD SPRZEDAŻY PRZYNIÓSŁ 8 MILJONÓW.

Springfield, Ill., 15. listop.— Stanowy dyrektor finansowy Rice ogłosił, że wpływy z podatku od sprzedaży w pierwszych trzech miesiącach dosięgły $8, 234,150.

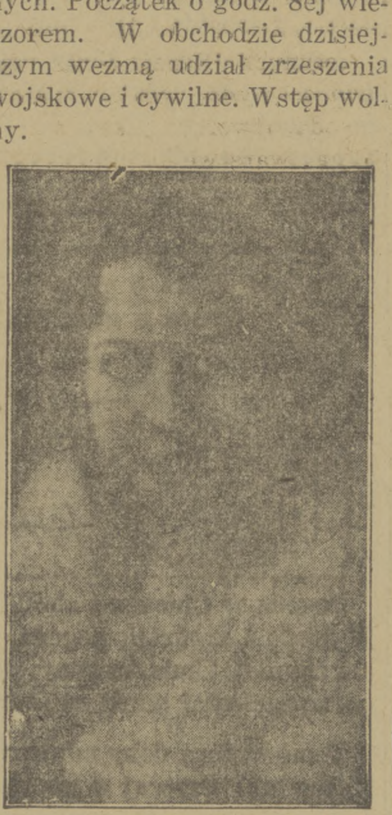
Największe wpływy z tego źródła, bo $3,044,639, zanotowano w październiku.

Prawo postanawia, że dochody z podatku od sprzedaży za pierwsze sześć miesięcy będą użyte na pomoc bezrobotnym.— Po 1. stycznia, fundusze te będą obrócone na zmniejszenie podatków realnościowych w Illinois.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Dziś Obchód Listopadowy w Sali Zjednoczenia.

Staraniem Komitetu Międzyorganizacyjnego, odbędzie się dzisiaj, w środę, dnia 15go listopada, obchód narodowy ku uczczeniu pamięci bohaterów poległych w powstaniu listopadowem i w wojnie światowej. Program obchodu składać się będzie z mów, śpiewów, deklamacyj i produkcyj muzycznych. Początek o godz. 8ej wieczorem. W obchodzie dzisiejszym wezmą udział zrzeszenia wojskowe i cywilne. Wstęp wolny.



Pani Zofja Mazurkiewicz.

znana solistka, wysątpi ze śpiewem dziś wieczorem na Obchodzie Listopadowym i Zawieszenia Broni w sali Zjednoczenia.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Na Stypendjum Dla Uczennic Szkół Parafjalnych.

Już trzeci rok Wyższa Szkoła Matki Bożej Dobrej Rady w Chicago udziela stypendjum dla celujących uczennic szkół parafjalnych, w których pracują Siostry Felicjanki. W bieżącym roku szkolnym jest dziesięć panienek, mających takie stypendjum; a że czasy obecne, jak każdemu wiadomo, nie bardzo ponętne, ni piękne, ni interesujące, więc też i fundusiku zabrakło, którymby pokryto owe stypendja.

Znana ze swej pracy społecznej, panna Leokadja Emilja Ziemba, podjęła się wystawić sztukę teatralną ze swym klubem dramatycznym z „Eva Fitzgerald Studio of Dramatic Art", na korzyść tej Wyższej Uczelni. Przygotowuje ona piękną, pouczającą sztukę, która będzie odegraną w niedzielę, d. 26go listpoada, o godzinie 2:30 po południu, w audytorjum szkolnem, pnr. 3800 Peterson ave.

Czy znajdzie się ktoś o tak niezacnem sercu, ktoby żałował pół dolara na cel tak szlachetny, jak stypendjum szkolne? Napewno, nie! — Wydatek to, bowiem, nieznaczny; trud prawie żaden, a świadczyć będzie o zainteresowaniu się Polonji miejscowej naszym Wyższym Zakładom Naukowym dla Dziewcząt; a jest to zakład o podłożu i charakterze czysto polskim, to też ze wszech miar zasługuje na poparcie Rodaków.

Młodzież klubu dramatycznego od kilku tygodni poświęca swój czas i energję; starsi poświęcą dobry wydatek, a naprawdę korzyść będzie niepowszednia. Zatem, do zobaczenia się w Audytorjum Wyższej Szkoły Sióstr Felicjanek w ostatnią niedzielę listopada!

Bilety nabywać można u członków klubu, w mieszkaniu pannż Ziemby, 5459 Agatite ave., lub przy wejściu na salę.

HURLEY NIE ŻYJE.

Zmarł w Szpitalu Passavant.

Edward N. Hurley, fabrykant, finansista i przewodniczący w czasie wojny Rady okrętowej Stanów Zjed., zmarł wczoraj nagle w szpitalu Passavant, przeżywszy lat 69.

Ubiegłej niedzieli p. Hurley wrócił z Washingtonu przy dobrem zdrowiu. Wczoraj nagle zachorował w swoim domu pnr. 1500 Lake Shore Drive i syn jego, Edward N. Hurley, Jr., odesłał go do szpitala wyżej podanego.

Mimo starań dr. Charles Elliotta i dr. Filipa Kreuschera stan chorego w szpitalu znacznie się pogorszył. O godzinie 7ej wczoraj wieczorem nastąpiła śmierć.

Przy łożu konającego byli jego trzej synowie, jedna córka, 4 synowe i zięć. Żona p. Hurley padła ofiarą wypadku automobilowego 14 miesięcy temu. — Hurley urodził się dnia 31 lipca, 1864 r. w Galesburg, Ill.

$2,000,000 Na Utrzymanie 100 Towarzystw Dobroczynnych.

Dodatkowe $2,000,000 Obiecali Dać Zamożniejsi Obywatele Na Potrzeby w Roku 1934.

Z biura „Allied Charities, Inc.", pnr. 111 W. Washington ul., do komitetu funduszu dzielnicowego (Community Fund) otrzymaliśmy w tych dniach komunikat treści następującej:

„Dnia 13go listopada rozpoczęto kampanję w celu zebrania od ludzi dobrej woli około $2, 000,000 na 100 prywatnych agencyj dobroczynnych i ich potrzeby w roku 1934. Podobna suma ofiarowana była przez ludzi zamożniejszych czyli, że razem $4,000,000 potrzeba w roku przyszłym na zaspokojenie potrzeb ludzi w biedzie się znajdujących.

„Ogólnie istnieje mniemanie że rząd federalny i stanu Illinois dostarczą pieniędzy potrzebnych na pokrycie kosztów ludzi w nędzy żyjących podczas obecnej zimy. Fundusze jakie zbiera organizacja wyżej wspomniana, użyte będą na pokrycie kosztów pożywienia, mieszkań i ubrań, a wiadomem jest, że w Chicago są ludzie wiele potrzebujący, którym warto pospieszyć z pomocą.

„Czynione są starania, aby przekonać tych ludzi, którym danina żadnego uszczerbku w kasie nie przyniesie, że są ludzie bardzo biedni w Chicago, nie będziemy mieli wiele pracy w zbieraniu funduszów.

„Zapytacie może czem jest „Community Fund"? Na to odpowiedź jasna, że jest to korporacja zorganizowana w celu zaspokojenia potrzeb biednych, zgodnie z planem wystosowanym przez Prezydenta, który powiedział, że pomoc starcom, kalekom, chorym, sierotom i wdowom jest w tym czasie najbardziej potrzebna.

„102 agencje prywatne w Chicago zatwierdził Komitet Wykonawczy „Community Fund", które spieszą z pomocą wyżej wzmiankowanym, a nie otrzymującym żadnych zapomóg. Fundusz ten pomagać będzie t. zw. Allied Chicago Charities, do której to organizacji należą zakłady religijne, bezwyznaniowe i inne.

„Rozdaniem owych $4,000, 000 zajmuje się właśnie Komitet Wykonawczy na samym wstępie wspomniany, stosownie do potrzeb danych agencyj.

Ofiary składać można jednorazowo, lub każdego miesiąca, stosownie do życzenia i woli ofiarodawcy. Pożądanem jest, aby składane były każdego miesiąca.

„Workerzy podczas tej kampanji pracują za darmo, są wolontarjuszami w całem tego słowa znaczeniu. Ogłoszenia w prasie i afisze ofiarowały różne zakłady i osoby dobrej woli. Pokryte są jedynie koszta druków, utrzymania kwater, zakupno niezbędnych mebli, opłacenie poczty, obsługi telefonicznej i koniecznie potrzebnej pracy biurowej. Obliczono, że koszta te wynosi, nie będą więcej jak 1 i pół centa od każdego zebranego dolara.

„Każda osoba obecnie pracująca może ofiarę swoją złożyć przez spółkę, dla której pracuje. Każda spółka otrzyma blankiety subskrypcyjne dla wszystkich swoich pracowników i pracownic. Te należy podpisać i oddać swemu pracodawcy. Proponowanem jest, aby każdy i każda złożyli zarobek pół-dniowy każdego miesiąca przez następne sześć miesięcy.

„Blankiety subskrypcyjne otrzymać może każdy pracodawca w kwaterze Funduszu, pnr. 111 W. Washington ul., telefon Andover 1756.

„Można także nadsyłać swoje ofiary wprost do biura na adres: Community Fund, Room 441, 111 W. Washington Street. Telefonować Andover 1756 po bliższe szczegóły."

Wszyscy Właściciele Domów Starać Się Będą o Zniżkę Podatków Swoich.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, Henryk G. Zander, Jr., prezes Chicago Real Estate Board wczoraj podali jedną myśl, aby wszyscy właściciele domów przyłączyli się do walki wyżej podanej Rady, która się stara o 15 procentową zniżkę nałożonego na ich posiadłości oszacowania.

Sprawa tej zniżki znajduje się obecnie w sądzie powiatowym.

Aby w tem właścicielom domów dopomóc sędzia Jarecki oddał biuro swego klerka do dyspozycji Rady Realnościowej i wszystkich właścicieli domów.

Rada w tem biurze umieści swoich urzędników, którzy przyjmować będą zażalenia i prośby o zniżki od wszystkich, bez centa kosztu dla właściciela domu. Gdyby sąd powiatowy wydał przychylną decyzję wszyscy właściciele domów, którzy wniosą swoje zażalenia korzystać będą ze zniżki.

Właściciele domów, którzy zażaleń żadnych nie wniosą, ze zniżki jakiej się spodziewają korzystać nie będą.

Chicago Real Estate Board wniosła swoją prośbę do sądu powiatowego w ubiegły poniedziałek w sprawie 15 procentowej zniżki oszacowań własności realnej. Żądają tego samego co Rada apelacyjna poleciła asesorowi dawniej, a co za nieważne uznał najwyższy sąd stanowy.

Cena Złota Wyższa; Dolar Spada.

Washington, 15. listop. — Federalna Korporacja Finansowa podniosła wczoraj cenę domowego złota do $33.56 za uncję, o 11 centów powyżej ceny poniedziałkowej.

W międzyczasie, wartość dolara w wywianie zagranicznej, spadała w dalszym ciągu. Przy otwarciu, funt szterlingów notowano po $5.17½. Później cena funta podskoczyła do $5.21½.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Toreador song is sung in the opera "Carmen"			
2. The island of Trinidad in the West Indies is famous for its coffee			
3. The Fulton was the name of Robert Fulton's first steamship			
4. Rome is known as "The Eternal City"			
5. Antonin Dvorak composed "Humoresque"			
6. A hedonist is one who subscribes to the doctrine that pleasure is the chief good			
7. The term of office of a United States senator is four years			
8. The boa constrictor and the regal python grow to be the largest snakes in the world			
9. Isaiah led the Jews out of Egyptian bondage			
10. Brass is composed of two-thirds copper and one-third zinc			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

W Przytułku Dla Ociemniałych.



P. EDWARD J. KOMOROUS, zarządca przytułku.

W czwartek, piątek i sobotę, 16go, 17go i 18go listopada, odbędzie się trzydniowy bazar w przytułku dla ociemniałych pod nazwą „Illinois Industrial Home for the Blind", p. nr. 1900 Marshall blvd., w dzielnicy Kazimierzowa. Na bazarze tym będzie na wystawie pokaźna ilość rzeczy, ręcznie wykonanych przez niewidomych w tym zakładzie przebywających. Jak nam donoszą, będą tam koszyki, woreczki, miotły, szczotki, fartuchy, oraz inne drobiazgi, które zostały wykonane przez tych nieszczęśliwych. Wstęp na bazar wolny.

Jutro i pojutrze, t. j. w czwartek i piątek, w porze po południowej, fabryka mioteł będzie otwartą. Każdy więc z uczestników bazaru, będzie mógł zobaczyć jak niewidomi, ślepi zupełnie, wyrabiają miotły. Będzie można zobaczyć inne departamenty w tejże instytucji. Wieczorem program na bazarze będzie urozmaicony muzyką i śpiewem przez niewidomych muzyków i śpiewaków. Wszyscy są proszeni. P. Edward J. Komorous, urzędnik zarządzający tą instytucją humanitarną, zaprasza Polaków i Polki o przybycie i wzięcie współudziału w bazarze, przyczem będzie sposobność zwiedzenia tego przytułku.

Canon City, Colo., 15. listop. Walter Reppin, lat 18, bezdomny wędrowiec z jakiegoś miasta na wschodzie, będzie pierwszym skazańcem w Kolorado, który zostanie stracony w gazowej komorze śmierci budowanej obecnie w tutejszem więzieniu stanowem. Reppina uznano winnym zamordowania szofera taksówki w celach rabunkowych i skazano na śmierć.

STANISŁAW CYWIŃSKI OBECNIE W SKŁADZIE CONTINENTAL.

Krótko po wystawie wszechświatowej w r. 1893, młody Stanisław Cywiński objął posadę klerka w składzie garderoby męskiej na północno-zachodniej stronie miasta. Dzisiaj, po drugiej wystawie wszechświatowej, w dalszym ciągu pracuje w tym samym zawodzie w składzie Continental Clothing House, przy Milwaukee ave. i Ashland ave.

Przez lat czterdzieści obsłużył i wyposażył dziesiątki tysięcy mężczyzn, młodszych i starszych, w ubiory i palta i dotąd nikt jeszcze nie słyszał, aby nasz Stasiu go obsłużył źle, lub niewłaściwie.

Staś Cywiński posiada takie gruntowne doświadczenie w sprzedaży ubiorów męskich, że skoro kostumer wejdzie do składu, to Staś już wie, co mu najlepiej przypadnie do twarzy i w jakiej cenie mu się najlepiej spodoba. To wielka sztuka. Potrzeba lata i lata doświadczenia, ażeby się tak wydoskonalić.

Jeżeli przeto nasi czytelnicy potrzebują ubranie lub palto, niechże wstąpią do składu Continental i zapytają się o Stacha Sywińskiego a z pewnością wyjdą z uśmiechem i zadowoleniem z korzystnego zakupna

NIEZWYKLE BOGATY PROGRAM RADJOWY.

Ubiegłej niedzieli słuchaliśmy ze stacji WGES programu radjowego, nadawanego staraniem firmy General Credit Stores, oraz Derma Laboratory Co., wytwórców dziś już słynnej maści „Skurolin". W programie tym brali udział następujący artyści radjowi: p. Janina Sajewska, solistka chicagoska; p. Jan Rafalski, tenor, p. E. Terlikowski, skrzypek, p. Wincenty Baluta, harmonista, jakoteż i pani Łydja Pucinska, oraz p. Jan Van, fortepianista. Prócz powyższych artystów, słyszeliśmy interesujący odczyt dra. Cienciary-Mioduszewskiej, naczelnego lekarza Zw. Polek. Ten program prowadzony przez anonserkę p. Halinę Paluszkową, można rzeczywiście nazwać perłą polskich programów radjowych.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

SEZ YOU Answers

1 True. 2. False. Asphalt. 3. False. The Clermont. 4. True. 5 True. 6. True. 7. False. Six years. 8 True. 9 False. Moses. 10 True.

Z DEKOVEN.

Z Parafji św. Wacława.

Zabawa w parafji św. Wacława na Dekoven, jak nas informuje komitet, odbędzie się dnia 26go listopada w sali parafjalnej, pnr. 710 Dekoven ul., o godzinie 6-ej wieczorem. Jest to pierwsza tegoroczna zabawa parafjalna i dlatego komitet zaprasza nietylko wszystkich parafjan obecnie zamieszkujących dzielnicę Dekoven, ale również zaprasza dawnych parafjan, przyjaciół i wszystkich sympatyków parafji o łaskawy współudział w zabawie. Ponieważ komitet spodziewa się, iż wszyscy tak starsi jak i nasza młodzież weźmie udział, dlatego dzieci w wieku szkolnym t. j. do lat 14 tu na salę w niedzielę nie powinni przychodzić.

Posiedzenie Tow. św. Anny, Katolickich Leśniczych, odbędzie się w środę po południu o zwykłym czasie, w sali pod kościołem.

Tow. św. Wita, No. 525, odbędzie swoje regularne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu w podkościelnej sali parafjalnej. Zarząd prosi, ażeby wszyscy członkowie się stawili na to posiedzenie.

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie swoje regularne posiedzenie, w poniedziałek wieczorem, w obszernej sali parafjalnej po kościołem.

P. Jan Chmielik od dłuższego czasu znajduje jię w szpitalu jak informuje jego ojciec, p. Wacław Chmielik, zamieszkujący pnr. 757 Bunker ul., przed kilku dniami stan jego zdrowia się pogorszył.

W ubiegłym tygodniu z ramienia Katolickiego Stowarzyszenia Dobroczynności, następujące osoby zostały zatrudnione: p. Ludwik Kupiec, zamieszkujący pnr. 548 Dekoven ul., p. Józef Mirek zamieszkały pnr. 561 Dekoven ul., i p. Samuel Jackovin, zamieszkały pnr. 560 W. 14ta ul.

Klub Młodzieży przy parafji św. Wacława na Dekoven, pod nazwą "Semper Fidelis Social and Athletic Club", otrzymał jeden dodatkowy pokój w szkole tak, iż będzie mógł uszykować swoją siedzibę na stałe. Sala podkościelna była za obszerna i pod wielu względami jako stała siedziba klubu, nie dostatecznie odpowiednia.

Ubiegłej niedzieli zostali połączeni dozgonnym węzłem małżeńskim p. Jakób Siedlecki z panną Cycylją Prekop. Ślub odbył się w kościele św. Wacława, o godzinie 2ej po południu. Państwo młodzi zamieszkują na S. Jefferson ul., a pan młody jest wychowankiem szkoły św. Wacława na Dekoven. Młodej parze drużbowali panna Agnieszka Sewera i p. Józef Sewera.

Ubgiełego piątku po południu, miejscowy proboszcz X. Sampaliński odwiedził chorych p. Sterkowicza, p. Kotowicza, p. Chmielika i pp. Stanisława Matugów.

Komitet zabawy niniejszem informuje interesantów że bilety na zabawę można nabyć od Tow. Matki Boskiej Gromnicznej, którego prezeską jest pani Marja Mikoś, zam. pnr 1400 S. Halsted ul., a sekretarką p. Trzeciak, zam. pn. 1225 S. Union ave., a ponadto bilety można nabyć w następujących miejscach: w groserni pp. Piwowar; w restauracji pani K r-nas na Dekoven ul.; w składzie mięsiwa p. Yrechesona na Dekoven ul.; w groserji pp. Ręklowskich na S. Jefferson ul.; w groserji pp. Swiatek na Bunker ul; w groserji p. Patryckiego na Bunker ul.; w groserji pp. Nowa[illegible] na Bunker ul. i składzie mięsiwa u p. Stoch na Bunker ul. Ponadto można też bilety nabyć na plebanji codziennie.

Tow. św. Stanisława Kostki ministrantów, ubiegłej niedzieli przystąpiło do Komunji św. o godzinie 8ej rano a potem urządziło sobie małą przekąskę w klasie szkolnej. Znów kilku młodych Dekovian powiększyło szeregi towarzystwa.

Jacyś osobnicy reprezentujący rzekomo rządowych agentów, od kilku dni żywo krzątają się w dzielnicy Dekoven i chcą niby kupować parcele dla rządu. Naiwni niechaj sie nie dadzą naciągać tym ptaszkom Niechaj nie dają zadatku żadnemu agentowi na konto przyszłej sprzedaży swej parceli. Bądźcie ostrożni, aby nie potem płakać po niewczasie.

"Straszny Dwór" Moniuszki w Programie Koncertu "Nowego Życia".

Koncert popularnego Chóru „Nowego Życia" będzie naprawdę ucztą duchową dla miłośników śpiewu i muzyki. Na program koncertu złożą się pieśni dotychczas nie śpiewane w Ameryce, jak „Zaszumiał las", epizod z walk o wolność Polski w latach 1863-4, — dalej potężna pieśń o bohaterskiej szarży ułanów polskich w bitwie pod Rokitną, gdzie walczył i Józef Piłsudski.

Oprócz tych, pieśni chór „Nowe Życie" odśpiewa jeszcze dwie inne, a na zakończenie programu wyjątek z opery Stanisława Moniuszki, p. t. „Straszny Dwór". Solo na skrzypcach odegra p. Antoni Kawałkowski. Koncert odbędzie się w sobotę, dnia 25go listopada, w sali Zjednoczenia, róg Milwaukee avenue i Augusta ulicy. Po koncercie zabawa taneczna. Do tańca przygrywać będzie orkiestra p. L. Różyckiego. Początek punktualnie o 8mej wieczorem.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel 5232 So. 54th Ave.; w składzi pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, — pnr. 4900 — 30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Z CRAGIN

Z okazji imienin Ks. Proboszcza, Stanisława Gadacza, C. R., dzieci szkolne urządziły w niedzielę po południu przedstawienie w sali parafjalnej. Program był pięknie wykonany. Publiczność która wypełniła salę do ostatniego miejsca, wszystkie numery oklaskiwała rzęsiście. Niemało trudu i mozołu poniosły Siostry nauczycielki ażeby należycie dzieci do występu przygotować. Program był następujący: Śpiew „Powinszowanie" — wykonały dziewczęta, — „Powinszowanie" — prozą, — wykonała J. Swider, — „Niebieskie Zjawienie," wykonane przez małe dzieci. — Huzarami były średnie dziewczęta, — „Patriotic Drill, wykonali chłopcy i dziewczęta. — Taniec „Dutch Dance" wykonali chłopcy i dziewczęta. — „Troubled by Ghosts", komedja w jednym akcie, odegrali: W. Borek, S. Gdowski, J. Wróblewski i H. Bryniarski. — Taniec „Krakowiak" wykonały dziewczynki. — „A trip to Niagara," odegrały starsze dziewczęta. — Taniec akrobatyczny wykonali starsi chłopcy. — Komedyjkę w jednym akcie, p. t. "Pani Służąca", odegrali: U. Sobczak, E. Gajda, E. Bieszczad, W. Banas i S. Sasak. Śpiew „Rote Marji Konopnickiej", odśpiewały dzieci szkolne.

Miejscowa orkiestra szkolna przygrywała polskie utwory w antraktach, pod batutą miejscowego orpanisty p. Wojciecha Misiury. Księża obecni na przedstawieniu byli: ks. prob. S. Gadacz, C. R., ks. Józef Zwierzycki, C. R., ks. Józef Tarasiuk, C. R., ks. Franciszek Uzdrowski, C. R., ks. Andrzej Kloska, C. R. i ks. J. Baniewicz, C. R. Jeden numer programu składał się z powinszowania imienin dla ks. Andrzeja Kloski, C. R., które przypadają przy końcu tego miesiąca. Widać było z uśmiechniętego oblicza ks. proboszcza, iż wszystkie życzenia od małej dziatwy miłe mu były. Rodzice, których dzieci brały udział w przedstawieniu, czują wdzięczność do Sióstr za umiejętne przygotowanie dziatek.

W niedzielę rano z parku Blackhawk, wyruszył pochód w kierunku kościoła św. Stanisława B. i M. na Sumę, która była odprawiona za poległych żołnierzy w wojnie światowej. Na czele pochodu za sztandarem amerykańskim niesiono chorągiew z Posterunku Palmer Post Amerykańskiego Legjonu, a za nimi postepowała drużyna trębaczy i doboszy z Posterunku Victory Post nr. 7, Amerykańskiego Legjonu, za nimi "Synowie Legjonistów", skauci No. 152 z Cragin. Korpus Pomocniczy Pań i członkowie Palmer Post. Msze św. celebrował ks. proboszcz Stanisław Gadacz, C. R., a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Andrzej Kloska, C. R. Kościół był szczelnie napełniony.

Instrumenty dla skautów potrzebne do "Drum & Bugle Corps", już zakupiono i w tym tygodniu albo w przyszłym rozpoczną sie lekcje. A więc niedługo a skauci będą gotowi do wymarszów ze swoją własną muzyką. Wielkie zainteresowanie budzi wśród skautów organizowanie doboszy i trębaczy i na każdem tygodniowem posiedzeniu kilku nowych aplikantów się zgłasza. Komitet skautów postanowił poprosić chętne panie, ażeby urządziły „Bunco" na zapłacenie należytości za bębny i trąby. Ks. Andrzej Kloska, C. R., kapelan skautów, jest nader czynny w zakładaniu drużyny muzycznej.

Doniosły Wynalazek Polski w Zakresie Mydlarstwa.

Mydlarstwo jest jedyną niemal dziedziną, nietkniętą przez charakterystyczny dla naszego wieku postęp techniki. Kulturę narodów zwykliśmy mierzyć ilością konsumowanego mydła, jako założenia wszelkiej higjeny obserwujący wprost jego zastosowania nawet w krajach najboleśniej kryzysem dotkniętych, a używamy mydła w postaci i jakości od wieków niezmienionych.

Nie znaczy to, aby wiedza i technika ignorowały ten dział ludzkich potrzeb. Były liczne usiłowania, aby zdobycze na polu chemji zostosować w mydlarstwie. Ich owocem były jednak środki kosztowne lub o właściwościach nieodpowiednich, których podwyższoną zdolność mycia i czyszczenia niwelowała niekorzyść, polegająca na osłabianiu tkaniny.

Na właściwe tory weszły badania dopiero z chwilą zastosowania benzyny do tych celów, która nie atakując zgoła tkaniny, posiada wybitne własności myjące, znane i szeroko stosowane w zakładach chemicznego czyszczenia.

Praktyczne próby udoskonalenia mydła przez kombinowanie z benzyną, polegały na wcieleniu benzyny do mydła w stadjum jego wytwarzania lub też na zasilaniu benzyną w czasie prania. Rezultaty nie mogły jednak być dodatnie. Dzięki bowiem swoim właściwościom benzyna, dolewana do gotowanego, a więc wrzącego mydła, szybko się ulatnia, a objaw ten się powtarza przy suszeniu mydła. W rezultacie więc mydło gotowe nie zawiera wogóle benzyny, albo w ilościach niedostatecznych. Benzyna zaś, dodana do mydlin, nie miesza się z wodą, tworzy jako lżejszą górną warstwę i gwałtownie się ulatnia.

W jednym i drugim wypadku niebezpieczeństwo pożaru jest duże, a efekt gospodarczy równy niemal zeru.

Aby więc związać w mydle całą ilość benzyny, zapobiec jej ulatnianiu się i nadać jej zdolność zmieszania się z wodą i mydłem, zastosowano t. zw. emulgatory, których nauka zna bardzo wiele. Emulgatory te jednak okazały się dla tego celu niestosowne. Mydło podpadało rychło procesowi psucia (jełczenia), barwa była niewłaściwa, zapach nieznośny. Nadto mydło z domieszką benzyny stawało się z powodu wysokich kosztów wytwarzania, z artykułu pierwszej potrzeby, towarem luksusowym.

Dopiero profesor Politechniki we Lwowie, Dr. Stanisław Pilat, oraz asystent jego inż. J. Sereda, opierając się na swem bogatem doświadczeniu w przemyśle naftowym i na poprzednich wynalazkach z tej dziedziny, stworzyli emulsję, która dotychczasowe trudności rozwiązuje. Wynalazek, opatentowany w Polsce, przeszedł już próbę ogniową życia i w najbliższym czasie znajdzie się na rynku mydło benzynowe, wytworzone patentową metodą. Poza charakterystycznym, a zgoła nie przykrym, łagodnym zapachem benzyny, nie różni się ono w zewnętrznym wyglądzie od mydła zwykłego i jest w użyciu bezpieczne, gdyż nawet w płomieniu nie zdradza zawartości benzyny, dokładnie w niem rozatomizowanej. Przeznaczone w pierwszym rzędzie jako mydło do prania dla szerokich mas konsumentów, które będą się mogły zaopatrywać w towar o podwyższonej sile myjącej, a zgoła nie droższy, znajdzie ono niewątpliwie zastosowanie techniczne w przemyśle włókienniczym, oraz jako doskonały środek oczyszczania rąk w biurach i warsztatach, jako mydło lecznicze i wogóle w tych wszystkich działach, gdzie zawartość benzyny w mydle jest pożądana.

Przedewszystkiem jednak podkreślić należy znaczenie ogólno-światowe tego importu bardzo drogich tłuszczów zagranicznych dla nowego konsumenta dla produktów gotowych w okresie, kiedy przemysł naftowy walczy ciężko o swój byt.

Rzecz Nie Do Uwierzenia!

Kongregacja pod tytułem „Małe Dzieło" (czyli „Synowie) Bożkiej Opatrzności", założona przez X. Alojzego Orione we Włoszech, rozwija się z wielkim postępem nietylko w Polsce, w Azji, Afryce i w Południowej Ameryce, ale po długich i mozolnych staraniach i tutaj nareszcie w Stanach Zjednoczonych zakupiła w ślicznem położeniu, jakby palcem Bożym wskazanem, bardzo wspaniały gmach i posiadłości obszerne w Jasper Indiana, aby mogła rozpocząć Nowicjat dla swoich członków i spóźnionych powołań na przyszłych Misjonarzy, Księży, Kleryków i Braci, a nawet i drugi Dom dla naszych Sióstr: „Misjonarki Miłosierdzia," bez względu na wiek lub kalectwo. Również otwieramy tutaj Dom narazie dla Starców i Staruszek, oraz dla Kapłanów.

Zgłaszać się: Providence Home, Jasper, Indiana.

NOTATKI OSOBISTE.

Miła niespodzianka została urządzona dla Franciszka Nosala, syna pp. Franciszka i Marji Nosalów, zam. p. nr. 3259 West 23cia ulica. Życzenia zostały nadesłane przez rodziny i przyjaciół. Brali udział w zabawie: Anna Nosal, C. Nosal, J. Nosal, Marja Nosal, F. Nosal, F. Nosal, A. Paluch, F. Nalepa, Fr. Ptak, M. Przybycien, M. Kocourek, E. Los, C. Rinso, J. Horożyn, J. Haras, P. Stach, I. Radloff, R. Myczek, F. Kriegsis, B. Skibin, J. Harazy, M. Laswoński, F. Nord, J. Sloboda, S. Kramer, i M. Nalepa E. Rock i E. Nalepa siostry solenizanta i rodzice i inni. Przy wesołej muzyce i tańcu czas mile upływał.

Pan Antoni Czarnecki Pozostanie Na Stanowisku.

Thomas Hoyne ma zostać kontrolerem ceł.

Washington, 15. listop. — Nominacja T. T. Hoyne'a, poprzednio redaktora finansowego przy jednem z pism chicagoskich, brata byłego prokuratora stanowego, na kontrolera ceł w Chicago ma być ogłoszona w krótkim czasie. Wybór Hoyne'a znajduje się w końcowych stadjach indorsowania w stanowych i krajowych kołach politycznych i ostateczna akcja dept. skarbu i Prezydenta Roosevelta jest oczekiwana w następnych paru dniach.

Zatwierdzenie nominacji w Białym Domu będzie się równało usunięciu z tego stanowiska Leslie L. Glenna, brata b. senatora republikańskiego z Illinois.

Mimo pogłosek w politycznych kołach w Illinois, że inne zmiany w federalnym budynku w Chicago wiszą w powietrzu, szefowie patronatu rządowego oświadczyli wczoraj, że nie proponuje się żadnych natychmiastowych kroków w wybraniu następcy prok. okr. D. F. Greena, marszałka federalnego Laubenheimera lub kolektora portowego, Antoniego Czarneckiego.

Poczmistrz generalny Farley, „boss" patronatu federalnego, powiedział wczoraj, że przesłanie rekomendacyj jest rzeczą organizacji partyjnej w Chicago i że on sam nie wie o żadnych zmianach w Chicago poza nominacją Hoyne'a i ogłoszonemi już nominacjami dwóch sędziów federalnych.

Odkaraskać się znaczy pozbyć się kogoś w sposób dobrotliwy, uwolnić się od kogoś.

TRAGICZNY KONIEC ZABAWY.



Wszystko co zostało z aeroplanu, który spadł i spłonął na ulicy w Brooklynie. W katastrofie zginęli Adam Rowiński, lat 21 i Henryk Rochabo[illegible]ki, lat 19, a Stanisław A. Kitkowski, lat 19, pilot, odniósł ciężkie obrażenia. Fatalna przejażdżka była zakończeniem całonocnej zabawy.
(Klisza Int. News).

WALKA SKOŃCZONA.



Strajkujący robotnicy w zakładach rzezalnianych Hormel Co., w Austin, Minn., którzy wyparli urzędników kompanji i objęli fabrykę w posiadanie. Po paru dniach, spór został załatwiony polubowanie, właściciele objęli z powrotem fabryke i przyjęli do pracy wszystkich strajkujących.
(Klisza Int. News).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Uznanie Rosji w Dolarach.

Zawcześnie jest pisać o dacie oficjalnego uznania Rosji sowieckiej. Może ono nastąpić za kilka dni a może się odwlec na całe tygodnie. Ale nie jest zawcześnie pisać a nadziejach, jakie są związane z tem uznaniem.

Doradca Departamentu Stanu, prof. Kenneth H. Donaldson, rzeczoznawca w sprawach przemysłu rosyjskiego, utrzymuje, że jeśli rząd nasz porozumie się z rządem moskiewskim to trzysta tysięcy ludzi znajdzie pracę prawie natychmiast w fabrykach amerykańskich. Według pana profesora, Rosja potrzebuje na początek materjałów za miljard dolarów. Jeżeli firmy amerykańskie zgodzą się przyjąć od Rosji surowce jako część zapłaty to Stany Zjednoczone mogą dostać z Rosji zamówień na 350 miljonów dolarów rocznie.

W dalszym ciągu dowodzi pan profesor, że jeśli Prezydent Roosevelt uzna rząd sowiecki, to Nowa Anglja dostanie zamówień sowieckich na 35 miljonów dolarów, New York na 80 miljonów, Pennsylwanja na 80 miljonów, Ohio na 70 miljonów, Michigan na 20 miljonów, Wisconsin na 15 miljonów a Indiana i Illinois na dziesięć miljonów każdy.

I nietylko prywatny byznes odniesie korzyści z tego uznania, ale również rząd federalny, który otrzyma najmniej 25 miljonów dolarów z podatków od wwozu towarów z Rosji, nie mówiąc już o podatku od osobistego dochodu, który się zwiększy w miarę, jak ludzie będą robili lepsze obroty i więcej będą zarabiali. A koleje? Te mają zarobić z pewnością 30 miljonów dolarów za przewóz towarów.

Ale to nie wszystko. Uczony ten pan i ekspert jest przewidujący i już teraz nam dowodzi, że za lat pięć Rosja będzie w stanie nabyć 150 tysięcy traktorów i sto tysięcy samochodów ciężarowych.

Najsłabszą stroną gospodarczego systemu sowieckiego jest jego komunikacja. Żeby więc wzmocnić ten system Rosja będzie musiała budować koleje ogólnej długości przeszło osiemnastu tysięcy mil a wówczas Stany Zjednoczone będą mogły sprzedać jej siedem tysięcy lokomotyw opalinowych, dwa tysiące frachtowych motorów elektrycznych, tysiąc parowozów, dwieście sześćdziesiąt tysięcy wagonów frachtowych i pięćdziesiąt tysięcy wagonów pasażerskich.

Za te towary Rosja miałaby płacić nam częściowo surowcami, jak miazga drzewna na papier, olej słonecznikowy, antracyt, futra i rudę manganową dla przemysłu a obok tego przychodziłyby tu w wielkiej ilości flaki, kawior, skóry niewyprawione i dywany z Kaukazu.

Gdy nam kto przedstawia tak imponujący rząd cyfr szczególnie dzisiaj, podczas depresji, to łatwo przyznać, że są one bardzo kuszące. Ale czy w praktyce będzie wszystko wyglądało tak, jak się to opisuje — to inna rzecz.

Żeby sprzedać Rosji tak wielką ilość wagonów, automobilów ciężarowych i traktorów, to trzeba przypuścić, że przez następne pięć lat Rosja nic nie będzie wyrabiała, tylko wszystko się będzie przywoziło z Ameryki. Istniejące fabryki traktorów, wagonów kolejowych i parowozów a także fabryki automobilów ciężarowych zostaną zamknięte i nikt w nich nie będzie robił żadnych udoskonaleń. A takie przypuszczenie jest nie do pomyślenia. Dlatego wykazywanie już dzisiaj krociowych interesów z Rosją jest conajmniej przedwczesne.

Acz pożyteczną jest mowa,
Pohamuj ust twych ochotę;
Srebrnemi mogą być słowa,
Milczenie jest szczerozłote.—Łucjan Siemieński.

Słodko jest pożądać, lecz słodziej jeszcze być pożądanym.—Sienkiewicz.

Kosztowna Nauka.

W sobotę minęło lat piętnaście od zawieszenia broni w wojnie może najkrwawszej jaką ludzkość znała.

Prowadzono wojnę, żeby skończyć z wojnami raz na zawsze i ten poryw szlachetny — poryw płonny — kosztował: dziesięć miljonów żołnierzy zabitych, trzy miljony zaginionych bez wieści, trzynaście miljonów wymordowanej ludności cywilnej, dwadzieścia miljonów rannych, trzy miljony jeńców, dziesięć miljonów uciekinierów wojennych, dziewięć miljonów sierót, pięć miljonów wdów i $348,000,000,000 strat majątkowych.

Budżet departamentu wojskowego Stanów Zjedn. wynosił na rok 1932 o $600,000,000 więcej, jak dochód federalny. Gdy ostatnio dzielono $3,300,000,000 fundusz federalny na roboty publiczne, to $600,000,000 miljonów przeznaczono na „roboty publiczne w departamencie wojny."

Ciekawe są to cyfry przy rozpamiętywaniu zawieszenia broni, które miało zwiastować koniec wojen.

Ciekawe są też uwagi pewnej grupy ekonomistów, którzy dowodzą, że najskuteczniejszem lekarstwem na wojny jest samowystarczalność narodu. Ci się sprzeciwiają konferencjom międzynarodowym i zupełnie ignorują takie fakty jak te, że nie wszystkie kraje posiadają w swoich granicach wszystkie surowce, potrzebne do rozwijania samodzielnego życia gospodarczego, że kraje gorzej sytuowane będą dążyły do polepszenia swego bytu kosztem lepiej sytuowanych, że będą one dążyły do robienia umów tajnych z innymi krajami o takich samych celach na wypadek, gdyby same nie były w stanie osiągnąć tego, do czego dążą i że w rezultacie musi powstać dążność imperjalistyczna z nieodłącznemi jej wojnami.

Historja ilustruje nam to bardzo dosadnie na przykładach.

Do wojny prusko-fracuskiej, Niemcy okazywały swój imperjalizm na wschodzie, walcząc bezustannie z Polską. Potem odwróciły się na zachód i tam spróbowały ekspansji. Europa zachodnia stwierdziła, że Niemcom trudno się będzie opierać, więc postanowiła stworzyć dla nich coś w rodzaju „klapy bezpieczeństwa" zapomocą pozyskania ich dla celów imperjalistycznych zamorskich. Pod tym względem politycy zachodnio-europejscy byli bez porównania przezorniejsi od polityków polskich, którzy nie mogli wyczuć potrzeby stworzenia dla Niemców „klapy bezpieczeństwa", żeby osłabić ich parcie na ziemie polskie. Na usprawiedliwienie polskich polityków można powiedzieć, że znajdowali się w warunkach bez porównania gorszych, jak ich koledzy po fachu w Europie zachodniej. Polska niedbała o morze i myśl jej biegła wtedy nie za morze, lecz na bogatą, pszenną Ukrainę.

Europa zachodnia postanowiła zdobyć Bismarcka dla idei imperjalizmu zamorskiego i zdobyła go. Bismarck przejął się tą ideą w stopniu wyższym, jak sobie życzyli tego jego nauczyciele zachodni. I nietylko on dał się dla niej pozyskać, ale przejął się tą ideą cały naród niemiecki a jaki rezultat był tego — to najlepiej zaświadcza wojna światowa.

Do r. 1914 Niemcy zdobyły w południowej Afryce obszary półtora raza większe jak Faterland; posiadły Kamerun półtora raza większy od Francji, oraz Togoland. W chwili wybuchu wojny światowej był gotowy tajny układ niemiecki-angielski, tylko nie był jeszcze podpisany. Według tego układu, Niemcy i Anglja miały się podzielić posiadłościami hiszpańskiemi w Afryce wcześniej niżby się Hiszpanja mogła o tem dowiedzieć.

Co Niemcy zyskały przez swój imperjalizm? Zamiast zdobyć więcej — utraciły nawet to, co dawniej posiadały. Współzawodnictwo imperjalistyczne Niemiec sprawiło, że Francuskie posiadłości zamorskie są dwadzieścia razy większe od samej Francji, holenderskie posiadłości sześćdziesiąt razy większe od Holandji, belgijskie posiadłości osiemdziesiąt razy, a posiadłości angielskie sto razy większe od Anglji.

Germanizowanie Ludności Polskiej Na Powiślu.

Powiśle stało się w ostatnim czasie świadkiem wielkiej akcji germanizacyjnej, przeprowadzanej przez władze niemieckie wszystkiemi stojącemi do jej dyspozycji sposobami i metodami. Akcja germanizacyjna dotyka przedewszystkiem tereny z ludnością polską, która bezradnie musi patrzeć na to, jak rak germanizacji toczy ostoję polskości — młodzież szkolną. O bezwzględności metod niemieckich świadczy niżej podany fakt, mający niedawno miejsce. Mianowicie w dwóch specjalnych pociągach zwieziono dzieci szkolne z wszystkich szkół powiatu suskiego, posiadającego duży odsetek ludności polskiej, do Kwidzyna, gdzie w strzelnicy syndyk dr. Geissler przy pomocy dużych map, rozwieszonych w pawilonie muzycznym, wykazywał zebranym dzieciom „bezsensowność pociągniętej granicy i skutki, jakie odczuwa nadgraniczna ludność niziny wiślanej". Następnie dzieci, w liczbie około 3,000, zwiezione zostały nad granicę do Gross-Weide i Korzeniowa, gdzie nauczyciele, oprowadzając je wzdłuż granicy, wskazywali na wzorową kulturę niemiecką, stojącą w przeciwieństwie do „polskiej zachłanności, która zabrała Niemcom 5 wiosek po prawym brzegu Wisły, oraz niemiecką rzekę Wisłę." Po powrocie do Kwidzyna odbyła się w tumie ewangelickim t. zw. „Weihestunde", w czasie której pastor Gruenhagen mówił między innemi co następuje: „Symbolem niemieckiego ducha, niemieckiej siły, wielkości i dzielności, jest ten tum, w którym jesteście zebrane. Zarazem jest on świętym wskaźnikiem naszych dni. Pamiętajcie dzieci o tem, żeście Niemcami, Niemcami w słowie i czynie i w całej swej istocie. Musicie się same hartować, stać zdala od poniżenia, ażebyście wyrosły na dzielnych i odważnych ludzi, godnych swych przodków. Walecznej młodzieży potrzebuje ojczyzna. Z drugiej strony winniście pamiętać o braciach z drugiej strony granicy, którzy krwią i pochodzeniem do nas należą. Co jest niemieckie, musi być po wsze czasy niemieckiem."

Następnie odbyło się poświęcenie poszczególnych chorągwi dla każdej szkoły. Wszystkie szkoły, po powrocie do swych miejsc rodzinnych, urządziły na zakończenie uroczyste „przyrzeczenie" na placu publicznym, w czasie którego złożyły przysięgę na wierność niemczyźnie.

To jest „dobra wola" Niemiec.

GRZECHY OJCÓW!

(Nowy Świat w New Yorku).

Konsul Generalny Stanów Zjedn., w Montrealu, p. Westley Frost, wygłosił dłuższy odczyt o zbrodniczości na terenie Stanów Zjednoczonych i wykazał na podstawie statystyk, jaki jest udział poszczególnych narodowości, zamieszkujących Stany, w popełnianych przestępstwach. Odnośnie Polaków powiedział, iż „Polish stock has a crime record even below that of the old stock of Americans", — czyli najniższy.

Opinja ta, raczej pochlebna, cieszy nas bardzo, acz wiemy, że konsul Frost mówił raczej ogólnikowo. Rekordy większych więzień w miastach, w których Polacy tworzą liczne i odrębne grupy, stwierdzają następujące fakty:

1) Zbrodniczość wśród starszej generacji Polaków jest rzeczywiście mała w stosunku do liczby Polaków w Ameryce i do ogólnej liczby przestępców. Jestto z pewnemi wyjątkami stan normalny w stosunku do innych grup narodowych, a tłumaczy się tem, że Polacy nie przywieźli ze sobą ani temperamentu, ani też skłonności zbrodniczych.

2) Druga generacja pod względem zbrodniczości znajduje się na ostatniem miejscu, to jest mniej podlega wpływom ujemnym niż inne narodowości.

3) Trzecia generacja natomiast wykazuje poważne załamanie się moralne, gdyż procentowo i ilościowo ta generacja najliczniej reprezentowana jest w sądach dla małoletnich i w sądach kryminalnych.

Fakty te stwierdzają, że starzy emigrancji nie tylko sami nie byli przestępcami, ale wywierali bardzo dodatni wpływ w domach swoich. Druga generacja zachowywała jeszcze poważną dozę wpływów europejskich, ale nie mogła już wpłynąć na kształtowanie się duszy swych dzieci.

Gdybyśmy chcieli obrazowo i liczbowo przedstawić ten stosunek, karta nasza wyglądałaby mniej więcej jak następuje:

I generacja — 100% polskości — 100% normalności.

II generacja — 50% polskości — 50% amerykanizacji — 80% normalności.

III generacja — 25% polskości — 75% amerykanizacji — 50% normalności.

Innemi słowy: im bardziej Polonja oddala się od pnia, tem bardziej podlega wpływom przestępczym. Jestto objaw regularny i dający się wytłumaczyć psychologicznie.

Wpływ rodziców maleje — wpływ ulicy wzrasta. Ogólna stopa przestępczości podnosi się z bezrobociem, depresją materjalną i moralną.

Polacy w Ameryce z wielką troską śledzą wzrost przestępczości wśród młodzieży i przeciwdziałają temu, ale niestety w sposób nie dość skuteczny i bezplanowy.

Mamy w sferach inteligencji polskiej w New Yorku kilku wybitnych socjologów, a jednym z nich jest dr. T. Abel, profesor socjologji na uniwersytecie Columbia. Polonja dokonałaby wielkiego dzieła, gdyby stworzyła fundusz 3—5000 dolarów na przeprowadzenie naukowych badań dla stwierdzenia, jaki to robak toczy drzewka nasze i czego potrzeba dla ratowania ich.

Mieliśmy tysiące dolarów na inne cele, mamy pieniądze na wszystko, a nie mamy, niestety funduszy na konstruktywną, poważną pracę.

Grzechy ojców — grzechy zaniedbania i bezczynności, mszczą się tymczasem na synach.

PIOSENKA.

Chciałbym napisać piosenkę
lecz taką,
by każde w niej słowo
żyło,
by się krwią czerwieniło,
i do serc ludzkich trafiało
baśnią radosną tęczową.

Chciałbym, by niosła po
świecie radość,
dobrą, spokojną,
szczęśliwą,
by była taką żywą,
jak życie co obok płynie,
swą falą znojną.

Gdybym ją kiedy napisał
w mem życiu
tęsknotą za szczęściem
zżartem w udręce,
to jużbym nie pisał więcej,
tworząc z tej właśnie piosenki
ostatnią kartę...

Jah.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

ZORGANIZUJMY POLSKIE KOOPERATYWY FARMERSKIE.

Szanowna Redakcjo:

W objeździe po osiedlach polskich w Stanach Zjednoczonych w celu organizowania polskich kooperatyw farmerskich, współdziałających z kooperatywami polskiemi w miastach, aby producenci polscy na roli mieli bezpośrednich odbiorców polskich w miastach, przybyłem także i do Chicago, gdzie zwiedziłem Wystawę.

Przyszedłem do przekonia, że dla ujednostajnienia tej pracy musi być zwołany zjazd (kongres) rolniczo-przemysłowy i poczyniłem już odpowiednie zabiegi, aby taki zjazd odbył się w lutym r. 1934tym, zanim farmerzy pójdą na rolę. Bliższe wyjaśnienia nastąpią w dalszych korespodencjach.

Przed wyjazdem z Chicago utworzyłem w tym celu w Chicago Komitet, mający się zająć organizacją Centrali Kooperatyw polskich w Stanach Zjednoczonych, z siedzibą w Chicago, Ill. — oraz Komitet, mający przygotować pracę Zjazdu (Kongresu) rolniczo-przemysłowego. Adres obydwu powyższych Komitetów będzie: 1660 W. Division ul., Chicago, Ill. — Z wysokim szacunkiem,

Józef Wiśniewski.

Dyktafon jest to przyrząd fonograficzny do ułatwienia procederu dyktowania; zamiast dyktować stenografowi mówi się do dyktafonu, który w ten sposób staje się pośrednikiem pomiędzy dyktującym a piszącym.

Wskazówka w zegarze, pokazująca minuty, zwie się minutnikiem.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Podejrzliwy Szef.

— Pan Mopsszwanc, dyrektor firmy „Polewaniak", przeglądał książki handlowe przedsiębiorstwa.

— Trzeba trochę zarobić, dochody trochę zmniejszę, a wydatki powiększe, akcjonarjusze ani się spostrzegą — mruczał do siebie.

Po skończeniu zadzwonił na woźnego.

— Przejrzałem rachunek Antoniego — rzekł surowo — za śniadania i papierosy dla mnie. Niby się wszystko zgadza, ale ja was znam! Mówicie sobie, że dyrektor ani się spostrzeże, jak wydatki się powiększą, a ilość papierosów zmniejszy! Żeby mi tego nie było!

W kilka dni potem dyrektor znalazł nowe źródło dochodu.

— Podam dla siebie wyższe dyjety, niż były w rzeczywistości—myślał z zadowoleniem — zamiast trzeciej klasy podam pierwszą, podam taksówki. Kto mnie tam sprawdzi?

Następnie wezwał woźnego.

— Niech Antoni ze mną nie probóje krętactw — krzyknął — znamy to: „podam dyjety wyższe, kto mnie tam sprawdzi, poszedłem piechotą, ale wezmę za bilet tramwajowy". Ostrzegam was!

Na drugi dzień zdarzył się wypadek. Dyrektor zgubił księgi handlowe przedsiębiorstwa. Natychmiast wezwał woźnego.

— Co wy sobie myślicie? — krzyczał. — Może będziecie się tłumaczyć zgubieniem rachunków? Wiem, co myślicie! „Zgubię rachunki, a wtedy nie wykryją się moje złodziejstwa". Jeśli się coś podobnego zdarzy...

W jakiś czas potem odbyło się zebranie akcjonarjuszy towarzystwa. Zebranie udzieliło dyrektorowi nagany za braki i nieporządki w rachunkach. Dyrektor przyszedł do biura zgryziony.

— Antoni, kręcił, świnił, a teraz jest niedobrze — krzyczał — udzielam wam nagany, bo napewno macie w rachunkach braki i nieporządki! Ostrzegam was!

W ciągu dalszych dni malwersacje dyrektora wykryły się. Wylano go z posady i sprawę oddano pod sąd. Dyrektor, wychodząc po raz ostatni z biura, wypalił woźnemu kazanie:

— Zobaczycie, że w końcu was nakryją na jakiemś oszustwie, wyleją was z posady i sprawa pójdzie do sądu. Ostrzegałem was, ale wyście nie słuchali!

Umizgi Gdańskie.

Co się dzieje, co się dzieje!
Gdańsk robi Polsce nadzieję,
Że — kto wie?... nawet... być może
Przepuści Polskę na morze,
Że nie będzie niebezpieczny,
Lecz łaskawy oraz grzeczny,
Że już Polsce nie zagrozi,
Po zatoce ją powozi,
Że scysje będzie omijał,
Polaków nie będzie bijał,
Nienawiść swą będzie chował,
Nie będzie się procesował
I będzie w zgodzie z sumieniem,
Z... tygodnowem wymówieniem!...

LOGICZNY MŁODZIENIEC.

— Panie Moniek, na ten kryzys pan śmiesz mnie jeszcze podbierać?

— A kiedy mam kraść? Czy jak są dobre czasy?

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

I.

Zmierzch był dnia jesiennego, aby takiej, jak ta jesieni ludzie najstarsi nie pamiętali. Przyszła ona jakby Boże błogosławieństwo, aby biedni ludziska z pola, co gdzie jeszcze na niem było, pochwycili do brogów i do stogów, a ozime pólka obsiać mogli wczas i do weselisk, zawsze porą jesienną obchodzonych, przy pełnych stodołach, przysposobili się bez troski.

Dziesiętnicy duchowni już byli powytykali wszędzie, co gdzie należało kościołom i zdali do przechowania na wierne ręce wybranym kmieciom, dopókiby się to nie sprzedało. Poczynały się po lasach łowy gorące, aż się puszcze rozlegały, bo o wojnie pod ten czas jakoś słychać nie było. I lud Boży oddychał.

To też jadący polem i lasem podróżny, choć na zaraniu i wieczorami ptactwa świergocącego i przyśpiewującego nie posłyszał, bo jedno było umilkło a drugie za morza poodlatywało, ludzkie śpiewy wesoło chwytał uchem i serce mu się od nich radowało.

Około chat w rucianych ogródkach śpiewały dziewki, około stawów, wyciągając z wody len i konopie, śpiewały niewiasty, koło stad na wyspach zawodzili pastuszkowie, a kędy stał kościół, wieczorem otwarty, i z niego słychać było nuconą chwałę Bożą.

U gościńca wiodącego do Wrocławia, w gęstym lesie na skraju stała gospoda, bo to szlak był, którym ciągnęło do miasta na targowice dużo ludzi, nie tylko ze Śląska i z Polski, ale i z obcych ziem z kupią, którą pod owe czasy mieniano na inną, albo ją za kruszec sprzedawano. Zbiegały się we Wrocławiu drogi ze wschodu i zachodu, jechali tędy kupcy od Rusi z greckiemi wyroby i ruskim towarem, przyjeżdżali Niemce od Sasów i od Franków, czasem Szwaby, ba i dalsi.

Ale onego dnia w gospodzie jakoś pusto było, i Mikuł, gospodarz, żona jego, Samicha, a czeladź ich nic do czynienia nie mieli.

Budowa była drewniana, duża jak szopa, z przedsieniami na słupach, dokoła ją obległającemi, aby się gdzie lud miał czasu słońca gorejącego i niepogody schronić, nie dusząc się w izbie, choć izba też była przestronna, w ławy dokoła przybrana, mająca w pośrodku ognisko z kamieni czysto wyłożone. Ponad niem dziura w wyżkach i dachu, klapą zamykana; przez komin z chróstu pleciony, gliną wylepiony, dym się na dach wydobywał.

Naokół ogniska, w którem się teraz tliły ostatki węgla, leżały kłody, kamienne, aby czasu zimy ludzie bliżej ciepła przysiąść się mogli. Z jednej strony był stół duży, a na nim stały jeszcze próżne kubki drewniane i gliniany dzban od piwa, w rogu obyczajem powszednim na ręczniku chleb, bułka i nóż przy niej.

Cicho było w gospodzie, jak to gdy się ludziom na sen i spoczynek zbiera, tylko w szopie, obok do izby przytykającej, ścianą z dylów od niej przedzielonej, beczały gospodarskie owce czarne i bure, prychały krowy i koni para rżeniem się do wieczornej paszy odzywała.

Co się najadło wprzód i napiło, przed spoczynkiem po swojemu mrucząc, Pana Boga chwaliło.

Mikuł, stary człek, przygarbiony, w grubej, szarej bieliźnie jednej i chodakach skórzanych, sznurami do nóg poprzytwierdzanych, siedział na ławie u okna odsuniętego i czegoś postękiwał, powzdychiwał, zadumywał się, oburącz głowę podłysiałą podparłszy i brodę rozczochraną, krótką zadarłszy do góry.

Z rękami na piersiach założonemi, dalej nieco siedziała otyła, stara Samicha, żona jego, kądziel jeszcze trzymając przed sobą, a wrzeciono już w nią zatknąwszy; bo w kącie zmierzchło i ręce jej od snucia nici drżały. Z czeladzi dwoje przed gospodą leżało brzuchami na ziemi, głowy na rękach oparłszy, trawę skubiąc z próżnowania i gryząc ją bez myśli, a pomrukując ladaco. To się tam który rozśmiał, który zdrzemał, to jeden drugiego ręką sięgnął, a po drużbie dał kułaka. Nie było bo co robić.

W izbie na ławie niskiej jeden jedyny drzemał sobie stary dziad siwowłosy, z gęślą na plecach, spoczywając też, ale z nałogu; gdy się przebudzał, coś sobie podśpiewywał i ryn mu z ust powoli pieśń zdejmował. I słychać było zamiast niej chrapanie, a potem przyśpiewkę i znowu sen.

Znać tu starowina znanym był, bo na niego nikt nie patrzał i nie było mu pilno ani do snu, ani do pieśni, ani w drogę. Są bo takie chwile na człowieka, że mu się nie chce niczego, nawet życia.

Ciemniało już i kury wszystkie z pod gospody poszły spać na poddasze, mieszczące się na grzędach. Wśród tego milczenia, gdy i las nawet zdrzemnąwszy się, nie szumiał, hen, zdala — coś zatętniało. Mikuł podniósł zaraz głowę i ucha nastawił. Samicha się jakby przebudziła i kądziel postawiwszy, wstała, przeciągając się; dziad też, przetarłszy oczy, coś głośniej płaczliwym głosem zanucił.

Czeladź, co na darni leżała, podniosła się, nasłuchając, wstawać, czy nie, gdy z krzaków wyrwały się dwa duże piękne psy łowcze i nosami po ziemi tropiąc, poczęły biegać, ludzi postrzegłszy, naszczekiwać, — i stanęły. Za niemi z gąszczy, w której zaszeleściało i zachrząszczało, jakby się z niej dobywał zwierz duży, wysunął się jeździec i stanął.

Trudno go było poznać, co za jeden był, bo odzież na sobie miał niepoczesną, ale koń pod nim krępy, gruby, mocny, zażywny szedł, jakby pański. Na nim widziany był rząd prosty skórzany i siedzenie niewykwintne. Człek miał na plecach łuk i kołczan prosty, u nogi przytwierdzone toporek i oszczep.

Wydobywszy się na gościniec, począł się tu i owdzie rozpatrywać mocno, wprzód, w tył, niby się dziwując, że tu stał, niby nie wierząc oczom własnym.

— Sam tu! — zawołał ku czeladzi? — Co to za państwo? Jaka to droga? kogo wy tu słuchacie? Czyj las? hę?

Posłyszawszy pytanie, nim się parobcy zebrali odpowiedzieć na nie, sam Mikuł wyszedł z pokłonem, przypatrując się pytającemu. Człek był zasię młody, ogorzały, bujnego wzrostu, silny, pięknej twarzy, z pańska wyglądający, choć odzież pana nie wydawała.

Mikuł, który podchwycił pytanie, począł przybliżając się ku jeźdzcowi, odpowiadać powoli, choć więcej patrzał, niż mówił.

— Czyż to Wasza Miłość tak zdala, że nie wiecie o nas?

— A zdala i dużom puszczami pobłądził, dni już trzy się po nich rozbijając. Odbiłem się od swoich; oman jakiś, czy co po bezdrożach mnie wodził.

— Ziemia to pana Petrka Włodkowego — rzekł Mikuł, — coście pewnie o nim słyszeli, bo o nim na wsze strony szeroko i głośno. Pan jest mocny, a teraz gospoda i ziemia sucha należy do klasztoru, któremu jest nadana, do czarnych mnichów. Karczma ich jest i szynk ich, i ja też siedzę z ich ręki od księdza opata. Do Wrocławia stąd niewielki kawał drogi.

Splunął, jakby z gniewu podróżny, słuchając, a potem się zaraz przeżegnał.

— A to djabeł chyba kędyś tak daleko mnie zaciągnął. Gdzie u licha? Pod Wrocław!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

DIETA W PORZE JESIENNEJ.

Kiełbaski i lane placki (griddle cakes) na śniadanie nadają się zupełnie na te chłodne i orzeźwiające poranki, a dla mężczyzn i kobiet, którzy mogą należycie strawić tę potrawę, są nie tylko smaczne, ale i wzmacniające zdrowie. Dla pracowników biurowych, dla ludzi pracujących w sklepach i wogóle tych, którzy siedzą przy pracy, diety tej nie polecamy, chyba że osoby takie mają możność i sposobność odbycia kilkamilowego spaceru po takiem śniadaniu. Dla ludzi, którzy nie pracują na powietrzu, lub nie wykonują ciężkiej pracy, najlepiej jest trzymać się lekkiego śniadania — nawet w jesieni i w zimie.

Pożywne i gorące śniadania są konieczne w tej porze roku. Oatmeal, farina, cracked wheat i tym podobne kasze, które wymagają gotowania, powinny być właśnie teraz spożywane. Chleb z poprzedniego dnia można uczynić smacznym przez przypiekanie. Dwa lub trzy razy jaja na tydzień, a także parę razy słonina w tygodniu dostarczą organizmowi odpowiedniej ilości proteiny. Świeże owoce, o ile możliwe pomarańcze, banany, winogrona itp. — powinny poprzedzić ranną strawę. Podczas śniadania należy pić dużo mleka. Oprócz mleka, spożywanego z kaszą, kawą lub innemi potrawami gorącemi, powinno się wypić przynajmniej jedną szklankę mleka po śniadaniu.

W południe lekka, gorąca zupa, oyster stew, lub clam stew, sałata, kawa i szklanka mleka zupełnie wystarcza dla pracownika biurowego. Nie zapominajcie wówczas o sałacie, lub o szklance mleka.

Na kolację można spożyć cięższe potrawy. Lekka, zupa, kawałeczek ryby lub coś innego na zaostrzenie apetytu, mięso, albo kura, dwie ugotowane jarzyny, sałata przygotowana z surowych jarzyn, chleb z masłem, kawa, lub herbata, albo kakao, czy czekolada, deser owocowy i szklankę mleka. To jest wystarczająca dieta.

Mężczyzna lub kobieta, którzy przez ciężką pracę doprowadzili do zmęczenia wszystkie niemal muszkuły, powinni jeść więcej, i dla takich właśnie osób cięższe śniadanie, a także cięższa przekąska południowa i kolacja jest potrzebna. Ciężka praca wyczerpuje i niszczy tkanki w ich muszkułach i dlatego właśnie takie osoby muszą mieć więcej proteiny, aby wszystkie organa podreperować.

Ale pracownik siedzący, czy biurowy mógłby się tylko nabawić kłopotu i trudności przez spożywanie cięższych potraw. Praca ich nie wymaga wysiłku muszkułów i gdy spożywają za wiele potraw, dostarczających dużo proteiny, wkładają w ten sposób nadmierny ciężar na żywotne organa, przez co je osłabiają, a także zmniejszają odporność na choroby. Daleko lepiej jest być troszkę głodnym i czuć się dobrze, niż objedzonym i niezdolnym do pracy.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. NewYork.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

— Jak Jadzia każe, — powtórzył, — jak Jadzie każe... Widać, to i Pan Bóg do nieba mnie nie puści bez jej rozkazu. Dziewczynisko drogie... Szczęśliwy ty jesteś, że masz taką córkę, nieprawda, panie Tomaszu?

— Szczęśliwy jestem.

— Niech ci się chowa, dziewczyna kochana i niech jej Pan Bóg za wszystko dobre zapłaci, co mnie staremu uczyniła.

Oddychać począł znowu szybko, bo mu wszelkie wzruszenie dęło w płuca, jak w miechy, długo patrzył w pułap, wreszcie rzekł:

— A kto to, panie Tomaszu, furtką dziś wyjeżdał, jak na moście dudni?

— Zaklika, do miasteczka.

— Dla mnie po trumnę?

— Jeśli pułkwnik jeszcze raz o coś takiego zapyta, wcale nie odpowiem.

— No, no!... cicho, stary. Ja się tak, widzisz, do śmierci przyzwyczajam, daj mi żartować, kiedym wesół; a ja ci i tak powiadam, że nie umrę, póki syna nie zobaczę. I śmierc ma litość nad ludźmi.

— Któż tu mówi o śmierci?

— Już ja wiem, co mówię. Myślisz, że się człowiek z gazety dowiaduje, kiedy ma umrzeć?... Patrzysz wesoło na świat, wszystko się w tobie raduje, aż ci nagle w oczach pociemniało, choćbyś stał w samem słońcu. Serce ustanie w tobie na chwilę, jak zepsuta maszyna, w której się tryby zatną, — to jest pierwszy dzwonek. I znowu bije, jeszcze silniej, niż przedtem jakby czem prędzej gnało do końca, bo się i serce sprawuje mocno przez siedemdziesiąt lat, panie Tomaszu. Potem ci tak na odjazd zadzwoni drugi raz, czasem i trzeci, kiedy się serdecznie chcesz pożegnać ze światem, a potem to już zajeżdża karawan, bracie miły.

— Śmiesznie to mówisz, pułkowniku, — zauważył Relski, grzmiąc bezdźwięcznym głosem z całego gardła, co miało przekonać Bolskiego, że jest to nic innego, jeno szczery, serdeczny śmiech.

Pułkownik jednakże rzekł smutno:

— Nie udawaj, że się śmiejesz, bo tego nie umiesz. Ja ci jednak mówię, że tego roku sami będziecie zbierali z pola. Ja wam tylko wniebie pogodę wyproszę, aby pszenica była sucha.

— Pułkowniku, — przerwał mu Relski dość srogo, — chory nie jesteś, poleżysz na tym barłogu i wstaniesz, poco więc takie rozmowy?

Pan Anastazy uśmiechnął się, jakby rozmawiał z niecierpliwem dzieckiem, co nie może odrazu pojąc treści słów: ujął w obie dłonie rękę Relskiego i rzekł mu powoli i wyraźnie:

— To też ja nie z tego umrę, żem chodził po lesie. Umrę, bo przyszedł mój czas.

Zadumał się staruszek nad własnemi słowami i długo obaj milczeli. Mrok był w pokoju coraz ciemniejszy, bo się już miało na zachód i wieś zaczynała już gadać wieczornemi głosy, które zmieszane przedostawały się aż do cichej izdebki pułkownika.

— Otwórz okno, Relski — poprosił chory.

Pan Tomasz począł się mozolić jedną swoją ręką nad podnoszeniem zasłony, wiszącej na poplątanych sznurkach i nad otwieraniem okna, zamkniętego na straszliwy hak, pokręcony w djabelskie wygięcia. Pchnął okno. W tej chwili, jakby jej tylko czekały, buchnęły na pokój wszystkie zapachy wiosny, pomieszane ze sobą przedziwnie, nawzajem się sycące, nieporównane i oszłamiające. Gnał je chmurą przedwieczorny powiew, który jak pszczoła, zebrał je wszystkie, lecąc drogą od lasu, gdzie się pod krzewami czaił przez dzień cały; zebrał je, płynąc ponad falami młodych zbóż, pachnących miodną wonią ziemi, z zsuwarów nadwodnych, woniejących słodko, z czeremch, buchających nadmiarem woni silnej i zawrotnej, z bzów pachnących, jak pocałunek drogich ust, z akacyj, których woń jest wytworna. Leciał ten obłok nieporównanych pachnideł ponad ziemią, ścielił się po drogach, wchodził przez otwarte drzwi do zatęchłych do mów, sączył się przez każdą szparę, wlewał się w zmęczone ludzkie płuca.

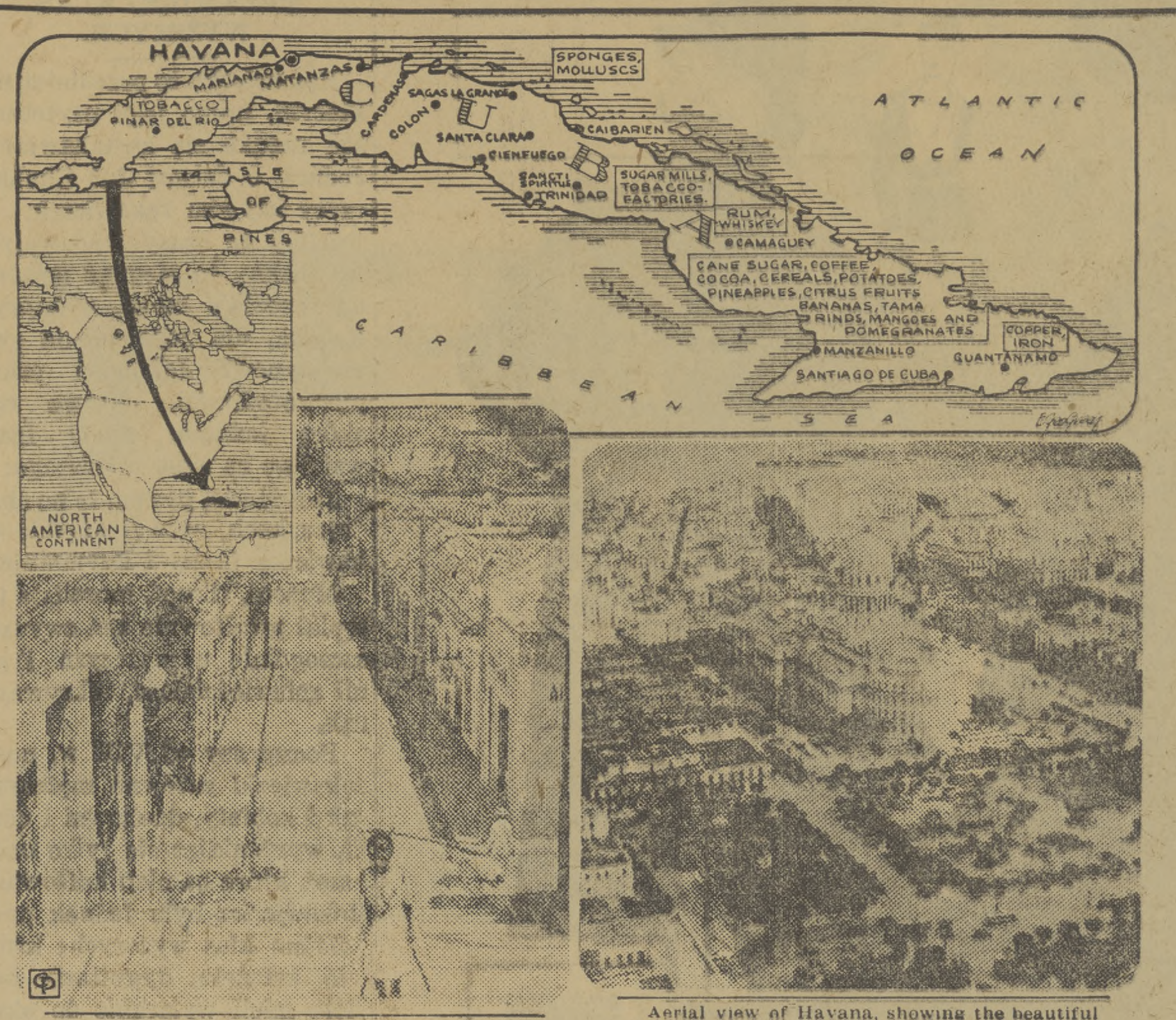
Odetchnął głęboko pan pułkownik i aż oczy przymknął od wielkiej rozkoszy, czując, jak dziwnie i jak cudnie pachnie ta ziemia boża i jego, która Bóg rosą użyźnił i deszczem, a on ją zlewał potem i krwią; pomyślał w tej chwili w prostej swojej duszy, że wielkim i niezmiernym cudem jest życie i że niema takiego wspaniałego słowa w ludzkiej mowie, szczebiotliwej i ubogiej, choć pięknej, któreby to zdołało wyrazić. Owionęły go tysiączne wonie i oszołomiły, tak że z trudem począł sobie w myśli przypominać słowa, które mu poczęły padać jak kwiaty z pobladych ust, przez niego samego tylko słyszane; dziękował komuś za coś tajemniczego i modlił się o coś stary żołnierz.

Wnet jednak wpadły przez okno poplątane odgłosy i pułkownik począł je odróżniać w wieczornym chórze, słuchając ich ciekawie, jak dziecko: gdzieś ktoś daleko wołał donośnie, każde słowo od drugiego oddzielając śmiechem, świeżym jak poranek, zarżał koń, pewnie na widok wody i zadzwonił łańcuchami, szybko biegnąc; ozwał się żałosny bek owcy, która się raduje i żali tym samym zawsze głosem, wiecznie pokrzywdzonym, zakwakał przeraźliwie stary kaczor, pyskaty demagog z grubym brzuchem, na pałąkowatych nogach i kwakał długo, jak pijany, co się jednego czepił słowa; odbiło się to natychmiast w setnem echu kumoszkowatego kwękania kaczek, z których każda chce być najważniejsza, więc gada, gada, gada, aż się zirytował podwórzony dandyś, w orderach swych korali dumnie kroczący indor, któremu to chłopskie kacze gadanie rozstraja nerwy, — zadarł więc dumnie sino-czerwony łeb, nastroszył się cudacznie dla tem większej powagi i wydał na chamskie ptactwo całe gardło bulgotu, potem rad z siebie, zażywać począł znowu wieczornej przechadzki w indyjskiej pogrążony kontemplacji, jako że z Indyj ród swój szambelański wywodzi. — Maharadża! — wrzasnęły za nim kaczki, głupkowato, nie wiedząc dobrze, co znaczy to słowo, mniemając jednak, że jest odpowiednio obelżywe dla nadętej ekscelencji cudzoziemskiej, zaraz jednak rozbiegły się ze straszliwym lamentem, albowiem, jak świszczący i warczący granat wpadło między nie rozigrane szczekanie oszalałego Burka, nigdy nie wiedzącego, co czyni i czyniącego bez głębszego zastanowienia.

A za chwilę było już coraz ciszej i ciszej, noc bowiem z pod lasów powoli idąca, zagnała to wszystko w kryjówki, w kojce i obory. Śliczna noc wiosenna szła drogą ociemniała, więc się tu i ówdzie czemprędzej dla jej wygody ukazało ciche światełko, jak rubinowa gwiazda. I odpoczęły w onej chwili wszystkie ludzkie dusze, dusze zwierząt, wód, drzew i kamieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— KUBA —



A street scene in Santiago.

Aerial view of Havana, showing the beautiful capitol

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Obecnie wrząca buntami wyspa Kuba jest największą z wysp Antylskich i chlubi się mianem „Perły Antylów".

Największa ta wyspa w Indjach Zachodnich nosiła pierwotnie rozmaite nazwy, lecz ostatecznie przyjęła się obecna nazwa, nadana jej przez krajowców.

Wyspa Kuba leży 110 mil na południe od Floridy; ma ona obszaru 41,634 kwadratowych mil, jest od 30 do 150 mil szeroka a 730 mil długa; ludności ma około 3,800,000.

Stolicą kraju jest piękne, zdrowe miasto portowe Hawana; ma ono około 600,000 mieszkańców. Dostępu do doskonałego portu hawańskiego strzeże starożytna hiszpańska twierdza Morro. Wody portu tego do roku 1901 były bezustannem źródłem szerzenia się plagi żółtej febry. Po przekopaniu przez Amerykanów kanału, dostarczającego przypływu czystej wody i zaprowadzeniu urządzeń sanitarnych, port stał się najlepszym w Indjach Zachodnich.

Powierzchnia Kuby jest górzysta; najwyższy szczyt, wolny nawet w porze zimowej od śniegu, dosięga 8,400 stóp wysokości.

Na Kubie jest około dwieście rzek, dających 32 porty bezpieczne dla żeglugi, wzdłuż bardzo długiego wybrzeża.

Klimat jest przepyszny, zdrowy, zwrotnikowy. Pora sucha przypada od listopada do maja, chociaż i wtenczas deszcz czasem pada. Temperatura w zimie opada do 65 stopni F. a w lecie dochodzi do 90 stopni F. Podczas pory letniej nawiedzają kraj ten niekiedy straszne burze tropikalne.

Żyzna ziemia nadaje się znakomicie pod uprawę trzciny cukrowej, tytuniu, bawełny, kawy, ananasów, pomarańczy i innych tropikalnych owoców i najrozmaitszych warzyw. W lasach znajdują się, oprócz innych cennych drzew, szczególnie olbrzymie cedry, mahonie i palmy w rozmaitych odmianach.

Bogate pokłady mineralne nie wykorzystano w całej pełni; wydobywa się przeważnie rudę żelazną, miedź i mangan.

Na Kubie są olbrzymie fabryki słynne na cały świat hawańskich cygar i dystylarnie rumu Baccardi.

Handel przeważnie prowadzi Kuba ze Stanami Zjednoczonemi.

W powszechnem użyciu jest na wyspie amerykański pieniądz papierowy. Złote i srebrne pieniądze mają już własne.

Kubę odkrył w roku 1492 Kolumb. Hiszpanie nazywają tego sławnego odkrywcę Cristoval Colón a Włosi Colombo.

W roku 1511 wyspę zdobyli Hiszpanie pod wodzą Velasqueza i powoli skolonizowali ją. W latach 1762-63 panowali tu krótko Anglicy. Resztę czasu wyspą rządziła Hiszpanja przez swych urzędników i gubernatorów, którzy niejednokrotnie chciwością, przekupstwem, marnotrawstwem grosza publicznego wywoływali wybuchy i powstania, uśmierzane brutalnie i krwawo przez wojsko hiszpańskie. Nieludzkie traktowanie krajowców, nieporozumienia z amerykańskimi inwestorami oraz dotąd niewyjaśnione zatopienie w porcie hawańskim, w skutek eksplozji, okrętu bojowego — „Maine," w roku 1898, przyczem utraciło życie dwóch oficerów i 266 marynarzy, doprowadziło do wojny pomiędzy Hiszpanją a Stanami Zjednoczonemi. Po 110 dniach, Amerykanie wygrali wojnę, okupowali Kubę aż do 10 maja, 1902 roku, gdy uzupełniono już zorganizowanie nowej republiki samodzielnej. Pierwszym prezydentem został generał Tomasz Estrada Palma.

Dla celów administracyjnych Kuba jest podzielona na 6 prowincyj. Każda prowincja wybiera czterech senatorów i jednego posła na każde 25,000 ludności. Senatorowie są wybierani na termin dziewięcioletni, a posłowie na sześcioletni termin. Prezydent jest wybierany na cztery lata i tylko może sprawować ten urząd przez dwa terminy z rzędu.

Oprócz Hawany ważne miasta są: Matanzas, Cienfugos, Manzanilla, Batabano, Guantanamo i Santiago, gdzie flota amerykańska z której wówczas cała Europa sobie szydziła, — zamknęła flotę hiszpańską a następnie po jej wyjechaniu na otwarte morze, zatopiła. Koło Santiago stoczono również rozstrzygające walki w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej.

Kuba ma pierwszorzędne znaczenie strategiczne dla Stanów Zjednoczonych, gdyż broni ona ujścia rzeki Mississippi i Kanału Panamskiego. Amerykanie posiadają rozległe plantacje na Kubie, oraz są finansowo zaangażowani w rozmaitych kubańskich przedsiębiorstwach rządowych i prywatnych.

Na południe od Kuby jest wysepka Pines; należała ona od czasu wojny hiszpańskiej do Stanów Zjednoczonych, — lecz w ostatnich latach rząd amerykański wspaniałomyślnie oddał ją Kubie, jako słusznie do niej przynależną. Ziemię tam posiadają przeważnie Amerykanie i pracą swoją oraz przedsiewziętością stawili zbyt wielką konkurencję plantacjom w naszych południowych stanach i to właściwie jest racją dla której ówczesny sławny nasz sekretarz stanu, a posiadający wielkie plantacje w południowych stanach, ją oddał. Znamiennem jest także, że podczas wybuchu na okręcie „Maine," tylko dwóch oficerów zginęło, a reszta otrzymała pozwolenie pójścia na zabawę do miasta.

W RESTAURACJI.

W restauracji siedzą dwaj przyjaciele Teofil Ździbko i Feliks Piskorek. Obaj zalani na pestkę.

Pili już zdrowie króla Sobieskiego, Magistratu, posła Niedziałkowskiego i prezydenta F. Roosevelta. Pili na powodzenie „Pożyczki Narodowej" i za szybkie zamążpójście uroczej kelnerki, panny Władzi.

Wreszcie po ostatnim toaście litrowa butelka była pusta.

Pan Piskorek wybucha nagle przejmującem łkaniem i tuląc się do piersi przyjaciela mówi głosem nabrzmiałym bólem i przerywanym uporczywą czkawką:

— Bij mnie, Teoś, nie żałuj nic! Drań jestem, moczymorda, alkoholik nieuleczalny! Pomyśl tylko, bracie, żebym tak miał teraz te pieniądze, które tu przepiłem!...

— Ho co byś zrobił, Feluś?

— Tobym postawił jeszcze jedną butelkę czystej!...

THE MESSAGE IN THE BOTTLE

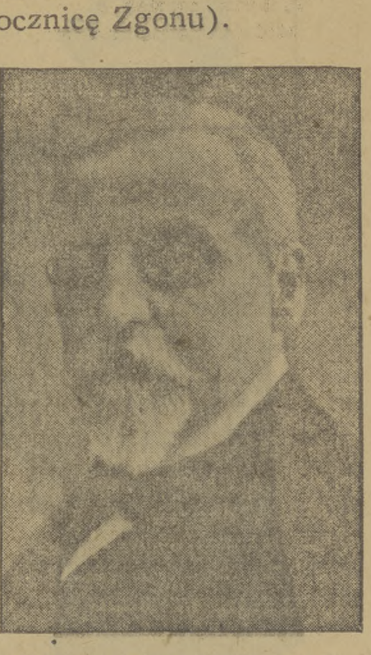


HENRYK SIENKIEWICZ

(W Siedemnastą Rocznicę Zgonu).

Listopad jest w Polsce miesiącem smutnych rocznic zgonu największych przedstawicieli ducha polskiego. W listopadzie zmarł Mickiewicz, w tymże miesiącu zmarł poeta ludowy Wyspiański, w tym miesiącu odszedł też od nas Henryk Sienkiewicz, wielki powieściopisarz, który swemi przedziwnemi dziełami hojnie obdarzył za życia naród i wsławił imię polskie po najdalsze krańce świata.

W przypadającą obecnie 17tą rocznicę jego zgonu złóżmy i my hołd zasłudze tego wielkiego syna Polski choć w ten sposób, że przypomnimy Czytelnikom główne rysy jego twórczości.



HENRYK SIENKIEWICZ.

Henryk Sienkiewicz urodził się na wsi, na Podlasiu, w dworku szlacheckim z ojca Józefa i matki Stefanji, urodzonej Cieciszowskiej. Rodziców stać było na wykształcenie bardzo zdolnego chłopca w szkołach, lecz majątku nie zostawili mu żadnego i młody Henryk Sienkiewicz już wcześnie, bo na ławie uniwersyteckiej musiał zarabiać lekcjami. Zamiłowany do nauki, zdobył w szkołach wykształcenie gruntowne, ze szczególnem upodobaniem oddając się badaniom życia, dziejów, prawa, literatury narodów starożytnych Greków i Rzymian, a to znawstwo świata grecko-łacińskiego, to rozczytywanie się w literaturze greckiej i rzymskiej wyrobiło w przyszłym sławnym pisarzu tę jasność i szlachetność wysłowienia (stylu), któremi później ujmował i zachwycał w swych najpiękniejszych utworach.

Pisywać zaczął Henryk Sienkiewicz wcześnie. Jak dwaj inni sławni jego rówieśnicy, Bolesław Prus (Al. Głowacki) i Al. Świętochowski, pisywał najpierw do gazet kroniki i gawędy (feljetony) pod przybranem nazwiskiem Litwosa, zaś niebawem przerzucił się do pisania— jak chciał ówczesny zwyczaj „młodych" — obrazków z życia ludu, wykazując odrazu talent prawdziwie z Bożej łaski. Stary sługa, Hania, Szkice węglem, Janko Muzykant — oto nazwy tych obrazków, wzruszających swą treścią, prostych w układzie i pisanych śliczną polszczyzną. Krew bujna rzuca pisarza za ocean do Ameryki Północnej, którą przejeżdża wzdłuż i wszerz, opisując swe wrażenia w słynnych „Listach z podróży." W listach tych niemało miejsca poświęca opisom życia pierwszych osadników polskich w stepach Texasu, zaś cierpieniom emigrantów daje wyraz w powiastce „Za chlebem," która i dziś jeszcze zdolna jest poruszyć do głębi najodporniejsze serce. „Z pamiętników nauczyciela poznańskiego," „Bartek zwycięzca" — oto dalsze utwory młodego pisarza tej samej kategorji, gdzie treścią, wątkiem opowieści, jest ludzka niedola, osobami działającemi — ludzie prości, biedni lub małoznaczni, których autor podnosi i opromienia swem współczuciem i swym talentem. Koroną tego okresu twórczości Henryka Sienkiewicza jest drobny pod względem rozmiarów obrazek p. t. Latarnik, istna perła w naszej literaturze.

Pod koniec 1882 roku świetny pisarz obrazków, kronik i listów skupia się w sobie, odrywa wzrok od smutnej, żałosnej teraźniejszości, aby spojrzeć okiem męskiem, wyrozumiałem i pogodnem na lata przeszłe, — które dawno minęły, na rozległy obszar dziejów własnej Ojczyzny. Wybiera z tych dziejów moment groźny — wojny powszechnej i spisku powszechnego przeciw Polsce — gdy obce wojska, jak potop zalały kraj nasz ojczysty, gdy wielowiekowe jego zasoby idą z dymem na marne, ale gdy także miecz polski, męstwo i poświęcenie naszych praojców — zwycięża wszelkie przeszkody i podnosi Polskę na wyżynę przedmurza Europy, chrześcijaństwa.

W latach 1883 — 1889 z pod pióra Henryka Sienkiewicza wychodzi owa sławna opowieść — Trylogja: najpierw „Ogniem i Mieczem" — ksiąg cztery; następnie „Potop" — ksiąg sześć i wreszcie „Pan Wołodyjowski" księgi trzy. Wszyscy ją znamy — tę trylogję, już trzecie pokolenie czyta ją z zapartym oddechem i uczy się z niej kochać swych przodków i dzieje. Żadne uczone księgi, ani wskazówki szkoły nic na to nie pomogą: na Kozaczyznę, Szwedów, magnatów polskich, na życie rodzinne tych czasów, na Częstochowę — ogół patrzy do dziś dnia oczami trylogji, oczami Henryka Sienkiewicza.

Postacie główne tej powieści: Wiśniowiecki, Skrzetuski, Bohun, Kmicic, ks. Kordecki, Wołodyjowski, Radziwił, Zagłoba, czy to istniejące ongiś rzeczywiście, czy powołane do życia fantazją pisarza, stały się dla czytelników postaciami żywemi, bliskiemi, które się kocha, podziwia, naśladuje lub nienawidzi i pogardza. Nietylko warstwy oświecone i ich młodzież, lecz ogół najszerszy, lud małorolny, rzemieślik, robotnik i wyrobnik z miasta czy ze wsi na trylogji Sienkiewicza zaprawia się w czytaniu polskiej książki, zasmakował w swej polskości i — ani się spostrzegł, jak wszedł w obręb obcowania narodowego. Przez te zadziwiające księgi Sienkiewicza stawał się Polakiem.

W tem tkwi historyczna zasługa wielkiego pisarza wobec Polski. W powieściach tych ujawniły się też i znalazły swój najlepszy wyraz wszystkie cechy różnorodnego talentu Sienkiewicza.

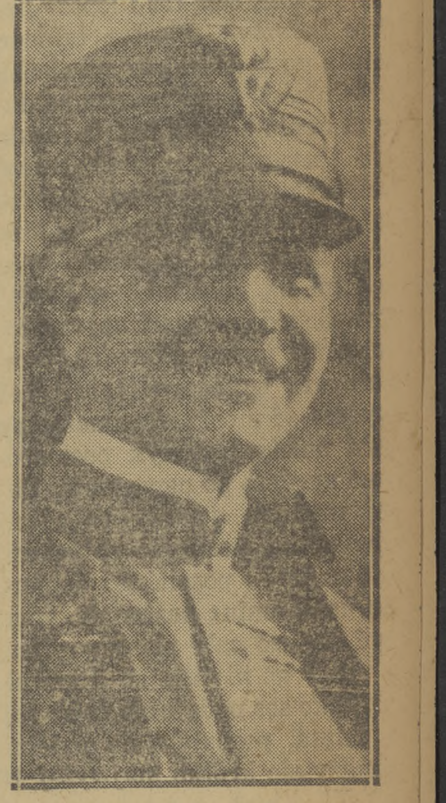
Oprócz trylogji napisał Sienkiewicz wiele utworów, z których jedne utrwalały jego sławę w kraju, inne — rozniosły ją szeroko po całym świecie.

Do kategorji pierwszej należą powieści historyczne, jak „Na polu chwały," „Krzyżacy," słabsze zresztą od trylogji; — powieści współczesne: „Bez dogmatu," „Rodzina Połanieckich," „Ta trzecia," oraz prześliczna powieść dla młodzieży: „W pustyni i puszczy," niezrównane w swoim rodzaju arcydzieło i wiele szkiców, obrazków, wśród nich głośne „Listy z Afryki," po której H. Sienkiewicz podróżował już w starszym wieku. Zaś utworem, który przyniósł H. Sienkiewiczowi sławę wszechświatową, była powieść o życiu pierwszych chrześcijan w Rzymie pogańskim. — Powieść ta — „Quo vadis?" malowała obraz tego życia z taką wyrazistością, z takiem znawstwem tych czasów i właściwym Sienkiewiczowi darem opowiadania, że została ona nietylko przełożona na wszystkie języki świata, lecz dała wątek do niezliczonych obrazów, przedstawień teatralnych i widowisk w kinoteatrach.

Sławny w całym świecie, szanowany i honorowany zarówno przez Kościół katolicki, jak związki wolnomyślne, zmarł Sienkiewicz podczas wielkiej wojny na obczyźnie w Szwajcarji w dniu 15go listopada, 1916 roku, gdzie swem imieniem osłaniał pracę komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce.

Zwłoki jego spoczęły narazie w Szwajcarji, w miasteczku gdzie umarł. Ale w osiem lat później, gdy skończyła się wojna, gdy odparto najazd bolszewicki i Polska odetchnęła wreszcie wolna i zwycięska, wdzięczny Naród sprowadził je do Ojczyzny, składając je w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie.

Powrót Do Czasów Rzymskich.



Premjer Mussolini oświadczył, że zamierza w niedalekiej przyszłości zreorganizować ustrój społeczny we Włoszech i zaprowadzić system dawnego państwa rzymskiego. Marszałek polowy Pietro Badaglio, którego rycina przedstawia, ma zostać wtenczas prawą ręką Mussoliniego.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 15go listopada, 1893 r.

Wszyscy robotnicy, poddani niemieccy, pracujący w fabrykach pogranicznych we Francji, zostali pozbawieni zajęcia. Nastąpiło to podobno z polecenia rządu.

Jeszcze pojawiają się projekta, aby ciąg dalszy wystawy odbył się w 1894 roku i aby nie burzyć pałaców „Białego Miasta". Wczoraj w tym celu odbyło się posiedzenie w Grand Pacific zwołane przez niejakiego G. W. Caryla z Filadelfji. Uchwalono rozesłać w tym celu miljony cyrkularzy po całym kraju.

Komitet wystawowy rozdzielający premje ogłosił dziś w gr. 149tej jakim zakładom wychowawczym przyznane zostały nagrody. Z niezmiernem zadowoleniem znajdujemy wymienioną w tym wykazie szkołę św. Stanisława Kostki w Chicago. Tego odznaczenia serdecznie winszujemy zarządowi tej szkoły, jej nauczycielom i Siostrom zakonnym.

Obiad Na Jutro.

Zupa ze szczawiu.
Befsztyk.
Kartofle smażone po fracusku.
Kapusta z główki po polsku.
Norweski budyń ze śliwek.
Kawa.

Befsztyk.

Najlepszy befsztyk jest smażony na ruszcie żelaznym, pod którym pali się ogień i płomień dosięga prawie mięsa; gdzie rusztu takiego niema, można smażyć na patelni, na bardzo silnym ogniu, a befsztyk będzie także dobry. Powszechnie używane w Ameryce gatunki mięsa na befsztyk są następujące: Poledwica (tenderloin), krzyżówka (porterhouse), kotletowe (short porterhouse) i pierwsze krzyżowe (sirloin); za najlepsze mięto na befsztyk uważane jest w Ameryce „porterhouse." Aby befsztyk był dobry, musi być ukrajany na cal grubo, a zazwyczaj czem większy plaster, tem też i lepszy będzie befsztyk. Plaster takiego mięsa wrzucić należy na ciężką patelnię, silnie rozgrzaną na dużym ogniu z małą ilością masła lub tłuszczu; ponieważ dobroć befsztyku w znacznej mierze zależy od silnego ognia, na którym się smaży, — przeto smażąc go na patelni, najlepiej prawdopodobnie jest używać łoju, a nie masła, albowiem temperatura wrzącego łoju jest wyższa od masła, ale smażąc na łoju należy befsztyk posmarować masłem po usmażeniu. Dalej ważnym warunkiem jest aby mięsa wcale nie zbijać ani nie solić — posolić go dopiero po usmażeniu; następnie, smażyć zawsze cały plaster mięsa a nigdy go nie krajać w kawałki. Jako sos podaje się tylko sok z mięsa, pozostały na patelni. Smaży się krótko, najwyżej 10 do 15 minut, a po usmażeniu mięso powinno być wewnątrz czerwone. Niektórzy smażą befsztyk bez tłuszczu, a kładą mięso na patelnię posypaną solą; befsztyk w ten sposób smażony ma smak nieco odmienny i mięso jest suche. Po usmażeniu należy natychmiast posmarować befsztyk masłem i wydać na stół. Jako jarzynę podaje się tylko kartofle, najlepiej smażone po francusku. W Europie okładają usmażony befsztyk struganym chrzanem; w Ameryce nigdzie tego nie robią.

Kapusta z główki po polsku.

Poszatkować główkę świeżej kapusty, wrzucić do wrzącej wody i niech postoi kilkanaście minut. Następnie kapustę odcedzić i wycisnąć z wody na durszlaku. Na średnią główkę kapusty wlać do rondla pół kwarty gorącego rosołu, dwie łyżki mocnego octu, dwie łyżki masła lub innego tłuszczu, dodać kapustę posolić i popieprzyć do smaku i dusić na małym ogniu pod pokrywą przez dwie godziny. Tuż przed podaniem, gdy już zupełnie miękka, wsypać łyżeczkę cukru i zaprawić łyżką mąki, zasmażonej z łyżką masła.— Zamiast octu można także kłaść drobno pokrajane kwaśnie jabłka.

Norweski budyń ze śliwek.

½ funta suszonych śliwek,
1 filiżanka cukru,
1-3 filiżanki mączki kukurydzanej (cornstarch),
1 łyżka stołowa soku cytrynowego,
2½ filiżanki wody,
1 kawałek cynamonu,
1-8 łyżeczki soli.

Namoczyć śliwki przez noc w wodzie. Usunąć pestki, dodać cynamon i zagotować. Zmieszać mączkę kukurydzaną (cornstarch) z cukrem i dodawać powoli do śliwek, mieszając ciągle. Kiedy zgęstnieje, dodać sok cytrynowy i sól. Odstawić z ognia; wlać do miseczek od deserów i ostudzić.

KOSTJUMY OBECNE STANOWIĄ KOMBINACJĘ PIĘKNA I UŻYTECZNOŚCI.



Na lewo, krótki żakiet z lamparta noszony z bronzową wełnianą sukienką; w środku, piękna pelerynka z perskiego jagnięcia, kapelusz i zarękawek; na prawo, pledowy płaszcz w kombincji z wysoko podpiętym swederkiem i czarną spodniczką.

Krzewicielki Twórczości Kobiet Polskich Otrzymały Pocieszającą Wiadomość z Polski.

Na ostatniem posiedzeniu Stow. Krzewienia Twórczości Kobiet Polskich, które się odbyło w dolnej sali Związku Polek został odczytany list od pani Zofji Bargerowej, nadesłany do zarządu stowarzyszenia. W liście tym pani Bergerowa zaznacza jak bardzo autorki polskie zainteresowały się naszem towarzystwem i że hrabina J. Colonna Walewska, znana autorka dla młodzieży i dzieci specjalnie entuzjazmuje się na myśl nawiązania stałego kontaktu z Polkami z za Oceanu. Pani Walewska ofiarowała zatem, kilka swoich utworów w darze dla bibljoteki towarzystwa. Pozatem pani Bergerowa nadeśle komplet utworów muzycznych drowej Myszyńskiej-Wojciechowskiej, nową metodą nauczania na fortepianie kompozytorki Klechniowskiej oraz dowcipny feljeton utalentowanej polskiej Dziennikarki panny Ludwiki Cichanowieckiej. Feljeton ten został poświęcony inicjatywie i uspołecznieniu Kobiet Polek w Ameryce. — Książki i nuty ofiarowane dla zbioru towarzystwa pani Bergerowa postara się przesłać jak najprędzej przez konsulat. Życzeniem organizatorki jest, aby to jedyne towarzystwo mające podkład czysto ideowy i dążące do zacieśnienia węzłów z Ojczyzną rozwijało się bardzo pomyślnie ku obopólnej korzyści.

W Polsce towarzystwo takie powstanie dopiero po przeprowadzeniu pewnych formalności co potrwa najmniej do Nowego Roku. Na zakończenie swego listu pani Bergerowa zasyła całemu towarzystwu gorące siostrzane pozdrowienie i słowa zachęty do wytrwania w pracy na polu zbliżenia się wzajemnego od pań z komitetu autorek jak Zuzanny Rabskiej, Zofji Ossendowskiej, Herminji Naglerowej itd.

Po przeczytaniu listu wyżej wspomnianej treści, członkinie zadecydowały jednogłośnie zabrać się energicznie do przeznaczonego dla nich dzieła i stać wytrwale na obranem przez nich stanowisku. Siedem punktów ustawionych przez panią Bergerową będą stanowiły konstytucję towarzystwa, a nowe ustawy będą mogły być uchwalane na regularnych posiedzeniach.

Po posiedzeniu nastąpił krótki program, w którym wzięły udział: panna Urbanowska, wygłaszając dwie deklamacje przez Rynwid-Mickiewiczowa a panna Krzemińska odśpiewała dwie piękne piosenki przy akompaniamencie panny Ginejt. W pośród obecnych były następujące panie: Boguszewska, Paluszkowa, Błaszczyńska, Skudnig, Bucholz, Damszowa, Mussorowa, Schmidtowa, Nowicka, oraz panny; E. Fallens, Ginejt, Urbanowska i Krzemińska.

Posiedzenie Stow. Opieki Społecznej.

Jutro to jest dnia 16go listopada odbędzie się regularne posiedzenie Polskiego Stow. Opieki Społecznej w Stevens Hotelu pnr. 17 N. State ul. w pokoju 1808 o 12:30 punktualnie. Opłata za obiad wynosić będzie 50 centów. Podczas posiedzenia tego będą rozpatrywane bardzo ważne sprawy organizacyjne, dlatego też uprasza się wszystkie członkinie o wzięcie jaknajliczniejszego udziału i o współpracę.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

SWASTYKA W LONDYNIE.



Na kwaterze faszystów angielskich w Londynie, wywieszono kilka tygodni temu sztandar angielski z godłem faszystowskiem pośrodku, jak widzimy na rycinie. Władze angielskie oświadczyły jednak,że „swastyka" zniekształca godło Wielkiej Brytanji i poleciły policji sztandar ze swastyką hitlerowską zdjąć.

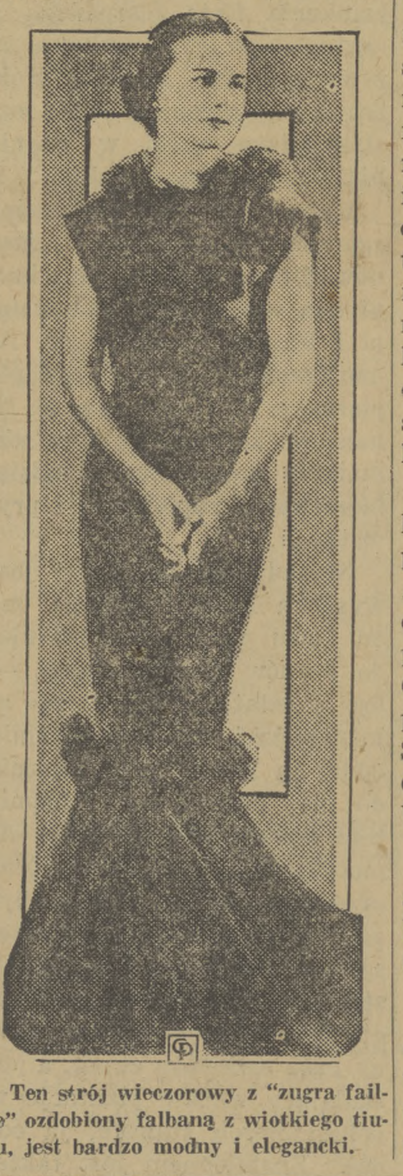
Na Biednych Uczniów Wyższej Szkoły Im. Arcybiskupa Webera.

Energiczny komitet zajmujący się urządzeniem zabawy kostkowej i karcianej „Bunco and Card Party" z ramienia Tow. Pomocniczego Pań, mającej się odbyć dziś, dnia 15go listopada, w sali gimnastycznej im. X. Gordona.

Z obrad tych przypuszczać należy, iż zabawa wypadnie pod każdym względem pomyślnie. Pani Aniela Górna, prezeska Towarzystwa Pomocniczego, tudzież panna L. Schulfer, przewodnicząca komitetu zabawy, oraz cały komitet zapewniają wszystkich wybierających się na tą zabawę, że będzie tam mnóstwo wartościowych i użytecznych premji. — Dochód z tej zabawy w całości jest przeznaczony na cel godny wszechstronnego poparcia — bo na biednych uczniów tej wyższej uczelni, którzy mimo najszczerszych chęci nie są w stanie opłacać szkolnego. Pomóżmy więc tej młodzieży, która chociaż nie ma środków na naukę, jednak rwie się do niej i pragnie z niej korzystać. Jest dużo wśród tej młodzieży talentu którego nie wolno nam zmarnować. Wobec tego warto tej młodzieży pomóc, by się dalej kształciła. Pomożemy tej młodzieży, gdy licznie zbierzemy się na ową zabawę kostkową i karcianą.

Komitet zabawa kostkowo-karcianej tworzą: L. Schulfer, przewodnicząca; pani Anatolja Andrzelczyk, pani A. Bartodziej, panna Natalja Balcer, pani M. Grzybowska, pani J. Gordon, panna L. Morkowska, panna Irena Puciata, pani J. Sroka, pani J. Scheffler, pani G. Szczepańska, panna M. Wirkus i pani F. Wirkus.

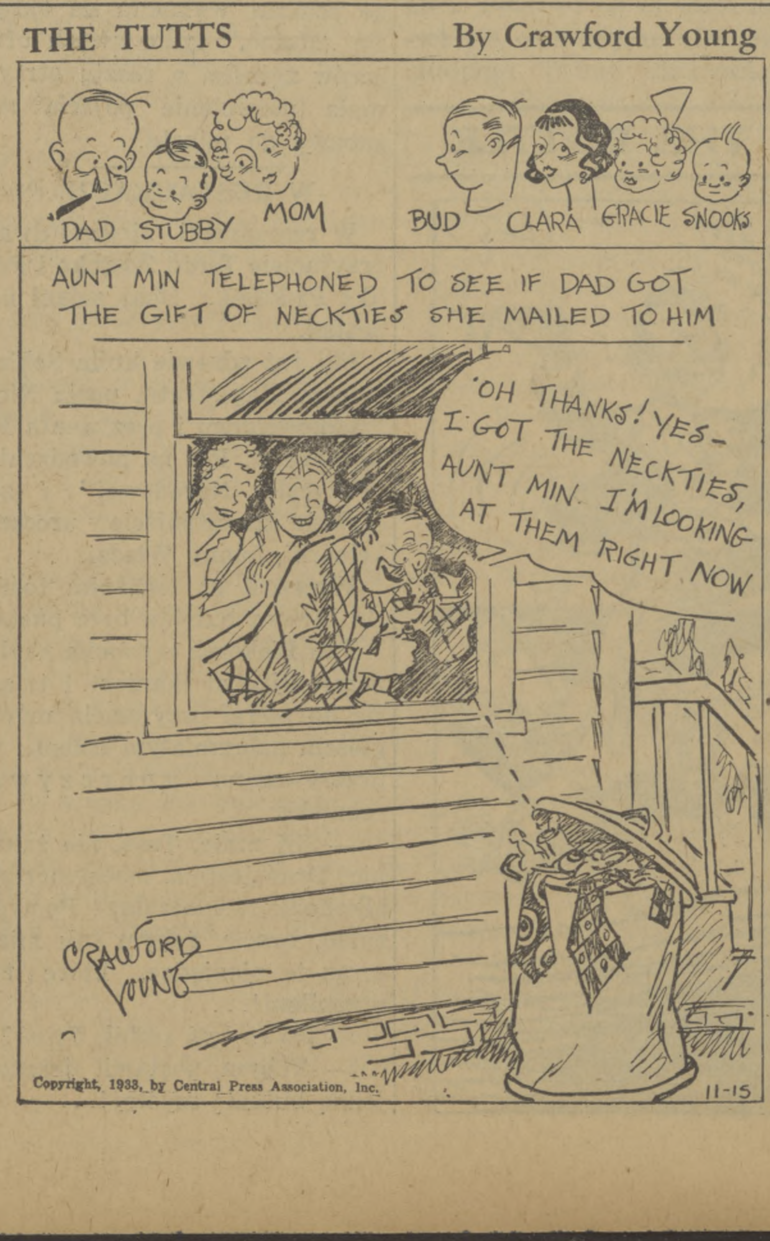
BARDZO MODNE.



Ten strój wieczorowy z "zugra faille" ozdobiony falbaną z wiotkiego tiulu, jest bardzo modny i elegancki.

Płaszcze gumowe należy często obmywać płynem, biorąc na kwartę wody dwie do trzech łyżek amoniaku.

Jeżeli okna zacinają się i trudno je podnosić i opuszczać, wystarczy sznury nasmarować dobrze zwyczajnem mydłem do prania.



Odkąd Używamy Rękawiczek.

PRZYWILEJ KLAS WYŻSZYCH.

Rękawiczki, to przedmiot nad którym, mimo jego użyteczności, rzadko się zastanawiamy. Jednak o dziwo! Już Chaldejczycy używali rękawiczek, a jeżeliby te czasy wydawałyby za bliskie, to sięgnąć możemy do rozdziału biblji, w którym Rebeka, dla zapewnienia swemu synowi Jakóbowi prawa pierworodności, okrywa ręce skórą koźlęcą, ażeby Izaak wziął go za syna młodszego.

Jest rzeczą pewną, że po chaldejczykach, zaczęli używać rękawiczek Grecy i Rzymianie.

Musoni, filozof, moralista potępiał gwałtownie ten zwyczaj szczególnie u mężczyzn i ganił zniewieściałość, okrywania rąk.

Począwszy od VIII w. nosili rękawiczki zarówno mężczyźni jak i kobiety, duchowni i uczeni, wyróżniając się tylko oznakami, które na nich haftowano. Rękawiczka była jednak przywilejem klas wyższych; królowie, książęta, dygnitarze kościoła mieli wyłącznie do okrywania rąk uprawnienie.

Rękawiczki i Honor.

Nasi przodkowie uważali za konieczne, przy wyzwaniu przeciwnika, rzucenie mu w twarz rękawicą.

Dawniej wasale ofiarowywali swym panom w dowód hołdu i uległości rękawice, delikatnie haftowane, srebrem i ozdabiane perłami, które noszone były na ceremonjach.

Rękawiczki Hiszpańskie i Ręce Anny Boleyn.

W Hiszpanji w XVII wieku eksportowano rękawiczki na całą Europę, specjalnie do Anglji, gdzie przemysł rękawiczny rozwinął się dopiero w 100 lat później. Wyroby te w Hiszpanji znane były ze swej miękkości; wyrabiano je ze skór zajęczej, koźlej, jeleniej, wielbłądziej, kociej i lisiej. Wyrób hiszpański odznaczał się doskonałą wyprawą skór, której się Hiszpanie nauczyli od Arabów. Te doskonałe wyroby rękawiczek w Hiszpanji, specjalnie w Katalonji, trwały aż do XVI w., w którym to czasie w Rzymie i w Paryżu zaczęto wyrabiać lepsze; hiszpańskie jednak dla swej doskonałej wyprawy jakości nie przestały być cenione.

Mówiono, że aby para rękawiczek łączyła wszystkie warunki doskonałości, potrzeba aby skóra była wyprawiona w Hiszpanji, przykrojona w Francji, uszyta w Anglji, a uperfumowana we Włoszech.

Cena, do jakiej dochodzi rękawiczki, była niezmiernie wysoka. Używano ich najrozmaiciej. Do ubrania, do spania i do grania w karty.

Anna Boleyn wprowadziła rękawiczki w modę, ale złośliwe języki, których nigdy nie brak, zapewniały, że uczyniła to tylko dla ukrycia zniekształconego paznokcia. Opowiadają również, że królowa Katarzyna korzystając z swej władzy, nakazywała Annie Boleyn, aby zdejmowała rękawiczki podczas przyjęć, aby król mógł widzieć niekształtny paznokieć swej ukochanej.

Rękawiczki Prefumowane, Rękawiczki dla Muzyków, Rękawiczki Zatrute i Rękawiczki dla Lekarzy.

W połowie XVIII w. moda nakazywała perfumowanie rękawiczek. Stosowali się do niej tak mężczyźni jak i kobiety.

„Madame", ulubiona bratowa Ludwika XIV, pisała do swej ciotki, Zofji, że, nie znosząc perfum, byłaby umarła podczas odwiedzin „Monsieur" który miał na rękach hiszpańskie rękawiczki.

W XVIII w. wyrabiano rękawiczki z otworami u palców aby móc w nich grać na harfie i na klawikordzie. Inne znów miały otwory na dużym i na wskazującym palcu dla chwytania tabaki.

Znany jest tylko jeden wypadek rękawiczek zatrutych. Miała je ofiarować królowa Francji Joannie de Albert, matmatce Henryka IV. Perfumiarz królewski zasypał je proszkiem djamentowym, aby przez tarcie wywołać prawie niewidzialne ranki, któremi trucizna przenikała do krwi.

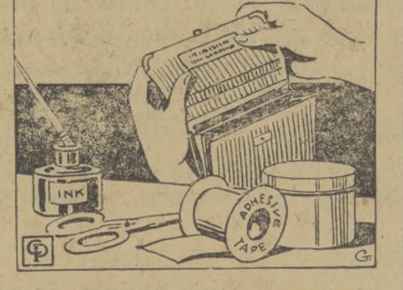
Katarzyna Medycejska pielęgnowała swe ręce ze specjalną starannością, w końcu niewiedziała czem je już nacierać. Wtedy zakłopotany dworski perfumiarz Renato, chcąc zadowolić swą panią, ofiarował królowej parę rękawiczek na noc z taką maścią, do której Katarzyna wstawała co rano z najpiękniejszemi rękami na dworze.

Ile Rękawiczek Ma Pani i Ile Panią Kosztują.

Za dobrą parę rękawiczek płaci się teraz nie wiele. Sumy te dawniej wydawałyby się nader niskie, skoro lady Wellington miała najskromniejsze rękawiczki, które kosztowały koło $10, a małżonka Ludwika XV zapłaciła za jedną parę 1,500 fr. Cesarzowa Eugenja posiadała więcej niż 1,000 par rękawiczek. — W r. 1850 ofiarowano jej 50 tuzinów par, wyrobionych w Grenoble, haftowanych kosztownie złotem, których wartość dochodziła do 90 tysięcy fr.

Czy jesteśmy obecnie praktyczniejszemi, czy mniej eleganckiemi? Niech Panie osądzą.

RADA PRAKTYCZNĄ.



Każda z pań powinna przylepić z wewnętrznej strony swej torebki odpowiedni kawałek taśmy z nazwisiem, adresem i telefonem. W razie wypadku lub zguby torebki łatwiej odszukać właściciela lub torbę.

ŚLUB 11-LETNIEJ DZIEWCZYNY UNIEWAŻNIONY.

Oklahoma City, 15. listop.— Tutejszy sąd unieważnił małżeństwo 11-letniej Doroty Halsell, uczennicy szkoły powszechnej, z T. J. Halsellem, 67-letnim farmerem.

Szynka będzie soczysta, gdy po ugotowaniu zanurzy się ją, zaraz po wyjęciu z sosu, w zimną wodę, która szynkę z wierzchu ostudzi i przez to sos w niej zatrzyma.

Właściwy Sposób Przyrządzania Jajecznicy.

Jajecznica jest zdawałoby się najzwyczajniejszą potrawą, a jednak jest wiele takich nawet starszych gospodyń, które nie potrafią jajecznicy we właściwy sposób przyrządzić.

Na cztery osoby rozbija się lekko w osobnem naczyniu sześć jaj, razem żółtka i białka, dodaje się do jaj ćwierć filiżanki mleka, ćwierć łyżeczki soli, odrobinę pieprzu, i miesza dokładnie, nie na pianę, lecz żeby mieszanina była lekka. Na rondelku rozpuścić trzy łyżki masła lub tłuszczu, i gdy jest już zupełnie gorące, zalać wymieszane jajka i początkowo na wielkim płomieniu zaś stopniowo na coraz mniejszym trzymać tak długo, aż zacznie się jajecznica ścinać. Wtedy mieszać od brzegów ku środkowi, a gdy jajecznica, jest już równo podsmażona, zaraz z płomienia zdjąć, ponieważ nigdy nie powinna być twarda.

Zamiast na maśle lub tłuszczu mięsnym, można jajecznicę tak samo dobrze zrobić smaczną na słoninie, wędzonce, kiełbasie tłustej, lub z zimnem mięsem zmieszaną.

Zamiast mleka do jaj, można dodać odpowiednią ilość roztartych pomidorów, a również można dodawać już do smażącej się jajecznicy siekaną szynkę, drobno usiekany drób, nawet rybę, świeżo pieczoną, lub gotowaną, albo wędzoną. Bardzo dobra jest jajecznica z grzybkami, które ugotowane przed podaniem pokrajać w drobne paseczki a zamiast mleka dodać do jaj sos z grzybków.

Dodaje się również do jajecznicy młodą cebulkę drobno usiekaną, łodyżki zielone z cebuli i pietruszki. Już po wydaniu na talerz można jajecznicę posypać dosyć grubo tartym ostrym serem, albo też rozpuścić ser w podwójnem naczyniu i po bokach jajecznicy obłożyć serem na talerzu.

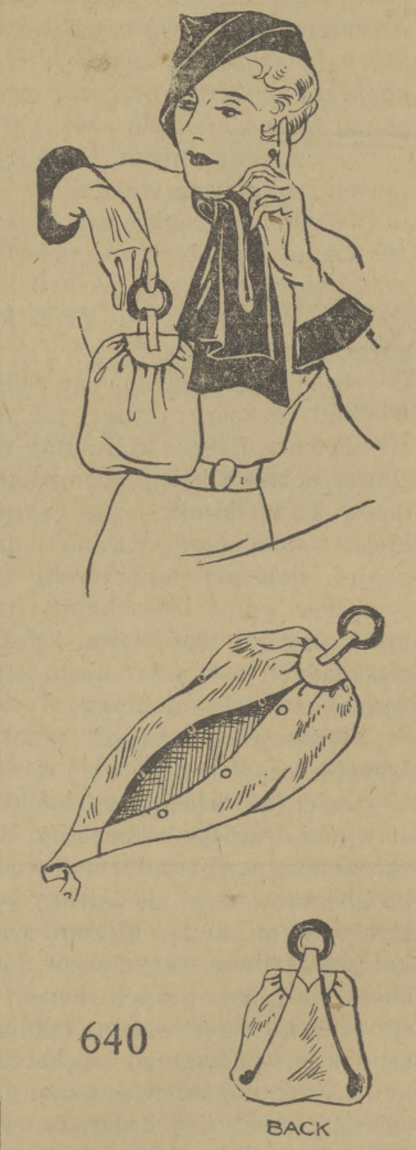
Faktorować znaczy pośredniczyć w załatwieniu interesów albo wstawiać się lub przemawiać za kimś.



SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Anne Adams Modełko 1651.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i jeden jard kontrastowej materji.



NADZWYCZAJNE PRZYBORY DO WASZEGO KOSTJUMU.

Modełko 640.

Nabyć można modełko kapelusza rękawiczek, szalika i torebki na wielkość dużą, średnią i małą.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkosc...

Imię i Nazwisko...................................

Adres...

Miasto..........................Stan...............

Z Klubu Demokratycznego w 13ej Wardzie.

Miesięczne posiedzenie Demokratycznego Klubu im. Tadeusza Kościuszki w 13tej wardzie odbyło się przy udziale mówców z Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej, p. Kazimierza Kowalskiego, klerka rekordów sądowych (Docket Clerk) z biura p. F. V. Zintaka, sekretarza wyższego sądu, i p. Roberta F. Lessela, egzaminatora stanowego Spółek Budowlano - Pożyczkowych, oraz lokalnych mówców. Posiedzenie otworzył prezes p. Jan Żolna.

Pan Kazimierz Kowalski wygłosił dłuższą mowę o stosunkach ekonomicznych w Stanach Zjednoczonych i odpowiadał na pytania w sprawie pożyczek rządowych na realności.

Na tem posiedzeniu przyjęto szesnastu nowych członków, od których przysięgę odebrał pan Robert F. Lessel, a potem wygłosił okolicznościową mowę. Na temat lokalnych stosunków w dalszym ciąg uwygłosili mowy: Józef Różewicz, Franciszek Lopajka, Jan Żolna, prezes klubu, Michał Sobyro, klerk jednego z sądów miejskich alderman 13tej wardy p. John E. Egan, X. Aleksander Górski, proboszcz parafji św. Brunona. X. proboszcz nawoływał do wspólnej pracy około ulepszenia tej dzielnicy. Ostatnim mówcą był mecenas S. Basiński.

Klub Demokratyczny 13tej wardy im. Tadeusza Kościuszki liczy pokaźną liczbę członków i coraz powiększa swe szeregi, dzięki usilnej pracy kierowników. W skład zarządu Klubu wchodzą: Jan Żolna, prezes; trzech wiceprezesów Michał Sobyro, Andrzej Biedron, Jan Jachim; St. Skijak, sekr. finansowy; Leon Dobrowolski, asystent sekr. finansowego; pan Dobrowolski piastuje urząd stanowego egzaminatora Spółek Bud. Poż.), Jan Zdziarski kasjer i Józef Zapoteczny, trustys, pracownik z biura audytora stanowego.

Przyrząd do mierzenia ciśnienia powietrza, wskazujący zmiany atmosferyczne, zwie się barometrem.

Czop jest to drewniany kołek. z jednego końca śpiczasty, do zatykania otworu beczki.

PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu ukochanej żony mojej, matki i babci naszej

Ś. P.
Anny P. Nowakowskiej

Nasamprzód dziękujemy ks. F. Wojciechowskiemu, ks. J. Strzyckiemu, ks. S. Chyła, ks. Koralewskiemu, ks. J. Gilewskiemu, ks. J. Kalata i ks. Madajowi, za ceremonje w kościele, ks. J. Strzyckiemu za wzięcie udziału na cmentarzu, oraz organistom Klaurencyuszowi, Rybowiakowi i Walentemu Ziółkowskiemu i wszystkim tym którzy przyczynili się w oddaniu ostatniej przysługi ukochanej żonie mojej, matce i babci naszej, zasyłamy serdeczne podziękowanie i staropolskie Bóg zapłać.

W smutku pogrążeni:

Jan, mąż; **Bronisława Kosińska**, córka; **Franciszek Kosiński**, zięć. (ogł.)

Wszytkim krewnym i znajonym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.
ROMAN PODELSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 3ej w nocy, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w szwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1041 Noble ul.

W ciężkim żalu pogrążony:
Emil, brat.

Pogrzebowy Emil Motzny, Tel. Armitage 3480. 15

Ostatnie Wieści Ze Świata.

AMERYKA RADZI AUSTRJI ZANIECHANIA PRZEŚLADOWANIA ŻYDÓW.

Jeżeli Chcecie Mieć Naszą Pomoc, Zostawcie Żydów w Spokoju — Mówi Poseł Earle.

Wiedeń, 15. listopada. (Prasa Stow.) — Stany Zjednoczone przez swego posła w Wiedniu, George H. Earle'a, ostrzegły Austrję przed prześladowaniem Zydów. Poseł Earle powiedział Austrjakom, że jeżeli pragną mieć Stany Zjednoczone za swego przyjaciela i pragną liczyć na pomoc Ameryki, muszą pozostawić Zydów w spokoju.

— Dziewięćdziesiąt pięć procent mieszkańców Stanów Zjednoczonych — mówił poseł Earle do przedstawicieli prasy austrjackiej — to potomkowie tych, którzy musieli uchodzić do Ameryki przed prześladowaniami w ich krajach. Naród, składający się z takich jednostek, nie może współpracować, ani sympatyzować z państwem, w którem prześladuje się ludzi za ich wyznania religijne."

Poseł Earle powiedział również, że przed przyjazdem do Austrji rozmawiał z wielu przemysłowcami amerykańskimi, którzy oświadczyli chęć udzielenia pomocy Austrji, lecz tylko wtenczas, jeżeli zostaną przekonani, że Austrja jest krajem tolerancyjnym.

"KOŚCIUSZKO" URATOWAŁ 12 NIEMCÓW, TONĄCYCH NA MORZU PÓŁNOCNEM.

Gdynia, 15 listop. — Statek „Kościuszko," Linji Polskiej Gdynia-Ameryka ocalił na morzu Północnem całą załogę dwunastu ludzi okrętu niemieckiego „Horst Wessel", który poszedł na dno.

GŁÓWNODOWODZĄCY ARMJI FINSKIEJ W WARSZAWIE.

Warszawa, 15 listopada.— Do Warszawy przybył głównodowodzący armji finladzkiej gen. Oestermann wraz ze świtą. Generałowi Oestermannowi towarzyszły od granicy mjr. dypl. Sobociński. Po powitaniu gen. Oestermann przeszedł przed frontem 32 p. p. legji akademackiej. Z dworca gość finlandzki udał się do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkał na czas pobytu w Polsce.

ZNANY CHIRURG NIEMIECKI ZABIJA SIEBIE I SWĄ MAŁŻONKĘ.

Berlin, 15. listopada. (Prasa Stow.) — Prof. Artur Wold Meyer, 48 letni lekarz i chirurg niemiecki, zabił wczoraj swoją małżonkę i później odebrał sobie życie. Prof. Meyer w czasie wojny był nadwornym lekarzem na dworze króla bułgarskiego, a kilka lat temu przeprowadził bardzo trudną operację na małżonce Gene Tunney'a, b. szampjona pięściarzy. Powód tej tragedji nie jest znany.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA HAJDUK

Członkini Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, Klubu Marji Skłodowskiej przy parafji Pięciu Braci Polaków i Męczenników, Tow. Knights Ladies of Security Council No. 1751 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4425 So. Sawyer Ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Adam, Jan**, synowie; **Zofja**, synowa; **Ryszard**, wnuk; **Walenty Kołodziej**, brat; **Zofja Kołodziej**, bratowa; **Anna i Franciszek Mokszyccy, Ludwika i Jan Podgórscy**, krewni; **Marjanna Gaweł**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ulica. Telefon Lafayette 4480. 16

Wszystkim krewenym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

ANTONI PASIETA

członek Foresterów św. Onufrego, Nr. 322 Z. K. L. po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 11tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1819 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, syn; **Anna i Marja**, córki; **Stanisław Wróblewski**, zięć; **Józef i Szczepan**, bracia; **Antonina, Marja i Anna**, siostry; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 West 18ty Place. Telefon Canal 1973. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

WOJCIECH BUKOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:50 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2642 South Kedvale ave. do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych. w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Andrzej, Wojciech, Helena, Franciszek i Józefa**, dzieci; **Eleonora**, synowa; **Andrzej**, wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Salamowicz. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka moja i siostra nasza,

Ś. P.
ZOFJA FURTAK
(z domu Samuel)

Członkini Tow. Tysiąc Walecznych, grupa 1378 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go listopada, 1933 roku, o godzinie 8ej wieczorem, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1336 W. 51sza ulica do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tomasz, mąż; **Rita**, córka; **Konstancja Samuel**, matka; **Kazimiera**, siostra; **Stefan, Stanisław, Aleksander, Dominik i Mieczysław**, bracia; **Józef Rajk**, szwagier; **Karolina**, bratowa wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczynski, 1301 W. 49ty Place. Yards 6112. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.
AUGUST NETZEL

Członek Dworu Foresterów św. Walentego, gr. 1001 — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 926 N. Fairfield Ave., blisko Augusta bulwaru, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta (z domu Krzykowska), żona; **Edmund, Eugenjusz i Kazimierz**, synowie; **Stanisława, Marta, Marja i Leokadja**, córki; **Wiktor**, brat; **Anna Drozek**, siostra; **Franciszka**, bratowa; **Feliks Drozek**, szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
HENRYK SERWOŃSKI

zamieszkiwał pnr. 2542 So. Troy ulica, członek Tow. św. Stanisława B. i M., grupa nr. 747 Z. P. R. K. i członek Tow. św. Izydora Oracza gr. 406 Z. N. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go listopada, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 2459 S. Turner Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla Serwońska, żona; **Leokadja, Jan i Józefa**, dzieci; **Jan Figura**, szwagier; **Walenty i Marja Jasińscy, Władysław i Anna Bąk**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Noworul. Telefon Rockwell 3909.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.
JAN PTAK

Członek Tow. Śś. Apostołów Piotra i Pawła, No. 253 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:35 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1925 W. 17ta ulica do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela Ptak, żona; **Marja, Helena, Kazimiera, Bronisława, Stefanja i Loreta**, córki; **Adam**, syn; **Franciszek Schell**, zięć; **Ryszard**, wnuczek; **Andrzej Ptak**, brat; **(Helena, bratowa**, w Polsce), wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Telefon Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
ANNA CIKOWSKA
(ŁAGOWSKA)
(z domu Sikora).

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku o godzinie 9:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu córki, pnr. 1521 W. Superior ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz Holy Sepulchre na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina (w Polsce), **Aleksandra i Rozalja**, córki; **Grzegorz Majus, Karol Cullens i Edward Wasielewski**, zięciowie, wnuki wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkoś, 1481 W. Superior ul. Haymarket 0254. 15

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
WERONIKA WARPINSKA
(z domu Jaszkowska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, w Green Bay, Wis., 14go listopada, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w Green Bay, Wis., w piątek, dnia 17go listopada, do kościoła Śś. Cyryla i Metodego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofil Warpinski, mąż; **Anna Jaszkowska**, matka; **Jan, Marjanna, Weronika, Teofil, Gertruda, Antoni, Edward, Klara, Jadwiga i Józef**, dzieci; **Franciszek Kitowski, Henry Van Pee, Walter Brandt, Henryk Menczeski i Józef Menczeski**, zięciowie; **Marjanna, Cecylja i Marjanna**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Prospect 3987.

Wszystkim krewnym i znajomy mdonosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn i ojciec nasz

Ś. P.
STANISŁAW RUSIN

członek Tow. Kadetów Tadeusza Kościuszki, grupa 1689 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie ,pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 2:30 po południu, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4526 So. Rockwell ul., do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Zofja, Helena i Benedykt**, dzieci; **Jakób i Zofja**, rodzice; **Marcin, Szymon i Jan**, bracia; **Marjanna i Wiktorja**, siostry (w Polsce); **Zofja Luptak, Marjanna Strama**, szwagierki; **Franciszek Król**, wuj; **Marjanna**, wujenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul.—Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
ANTONI KASPRZAK

Członek Tow. Króla Stanisława Leszczyńskiego — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1235 W. 31sza ulica, do kościoła N. M. Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Regina i Walerja**, córki; **Henryk, Rajmund**, synowie; **Franciszek**, brat; **Apolonja**, bratowa; **Bolesław Skippet**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA RZESZUTKO
(z domu Tulicka)

Członkini Bractwa Niewiast Różańcowych, Tow. św. Jadwigi, Tow. św. Katarzyny i Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3806 So. Wood ulica, do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty, mąż; **Leon i Feliks**, synowie; **Katarzyna i Stanisława**, synowe; **Marjanna Pasterniak**, siostra, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ul. Lafayette 0829. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JÓZEF PROROK

Członek Tow. Miłości i Wolności, grupa 1828 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go listopada 1933 roku, o godzinie 8ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go listopada, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby pnr. 5235 School ulica do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Ewelina, Cecylia, Dolores**, córki; **Teodor**, brat; **Antonina**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Telefon Kildare 6974.

Wszystkim krwenym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz

Ś. P.
JOZEF WIENKE

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go listopada, 1933 roku, o godzinie 12:12 w południe, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 2240 South Spaulding ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rodzina.

Pogrzebowy Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Telefon Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż

Ś. P.
JAN MYŚ

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go listopada, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 W. Fullerton Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Przyjaciele. 16

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

UMEBLOWANE pokoje, parą ogrzewane po $3. 1034 Milwaukee Avenue. 11-13-15-16

DO WYNAJĘCIA 4 ładne pokoje, z wanną. 1342 N. Lincoln ul. 15.18

CZTERY pokoje do wynajęcia, woda ogrzewane, oddam tanio. 2017 Walton ulica. 16

DO WYNAJĘCIA pokój ogrzewany. 1352 Lincoln ul., pierwszy dzwonek na prawo.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, widne. 2100 W. Chicago Ave. 15-18

ROZMAITE

KALENDARZE

Panowie Kupcy zamawiajcie w polskiej firmie Chicago Art Calendar Co. Duży wybór, pracownia otwarta co wieczór do 10ej i w niedzielę: 1502 W. Division ul. Tel. Humboldt 2558. 15,18

POŻYCZKI

MOŻNA dostać morgecz na większy dom jak 4 flety. 1942 W. Chicago Avenue. 18

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School. 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA 3-ch sprzedawaczy od domu do domu. 3822 Ogden Ave. 16

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Niema dzieci. 4734 N. Kenton Ave. 16

POTRZEBA balwierza na stałe zaraz. 1839 W. Chicago Ave. 15

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do stałej domowej roboty, $4.00. Telefon Belmont 9055. 15

POTRZEBA natychmiast 8 zawodowych tancerek. Muszą być rutynowane w tańcach "Tap", akrobatycznych, wschodnich albo charakterystycznych. Tel. Edgewater 6441.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, (taka bez rodziców ma pierwszeństwo). 1632 No. Damen Ave. 1sze piętro, w tyle.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Musi lubić dzieci, pozostać na noc. 6617 N. Clark ul.

POTRZEBA dziewczyny do pakowania, Z. G. Herbs Co., 1125 Milwaukee Ave.

POTRZEBA mężczyzn i niewiast do sprzedawania kart świątecznych. $8 tygodniowo i komisowe. 1608 Milwaukee Ave. Pokój 601. 15.16,18

POTRZEBA inteligentnej niewiasty do pracy. Dobre wynagrodzenie. 811 N. Paulina ulica. 3cie piętro od 2ej do 4ej.

POTRZEBA młodej kobiety albo dziewczyny do lekkiej domowej roboty.—Telefon Van Buren 3310.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Może zamieszkać. 2814 Armitage Avenue.

POTRZEBA doświadczonej niewiasty do domowej pracy. 3 dni w tygodniu. 3 pokoje. Briargate 5203.

POTRZEBA woźnicę na "truck". 1260 Cornell ul. B. Pulaski. Zgłosić się przed 10tą rano.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Telefon Wellington 3420.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. 1315 N. Leavitt ulica.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. 4644 N. Monticello Ave. Independence 1018. 16

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, $4, pozostać na noc. 6750 N. Ashland Ave. Briargate 5158.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej do pomocy matce, niema gotowania ani prania, $9 tygodniowo. 6413 Glenwood Ave. 15-17

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Niema prania. Dobry dom. 6417 N. Seeley Ave. Hollycourt 4103. Levy. 16

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

Bary Do Salonow

Kompletne urządzenia, bary, „back" bary, lodownie „coolers" do piwa z kurkami i sinkami. Najniższe ceny, przyjdźcie do naszej fabryki. 3041 Elston Ave., lub telefonujcie Ablamowicz albo Wroński, Juniper 2637. 18

3 WORKI węgla $1, wagon drzewa $3. Dowozimy darmo. Rockwell 7913. 18

NA SPRZEDAŻ drzewo. miękkie i twarde. 738 N. St. Louis Avenue. — Kedzie 1296. 18

KUPUJEMY piece kuchenne, ogrzewacze wszelkiego rodzaju i używane garnitury. Telefonować Lawndale 6425. 15

NA SPRZEDAŻ orzechowe urządzenia do piwiarni z 2 taps za $225. Różne mozaikowe stoły i krzesła $12 garnitur. Orzechowy register $25. Lodownia skrzynia $18, stół 3x5 stopowy $2. Tel. Humboldt 5056. 15

ZE SPRZEDAŻY bankrucyjnej, chłopięce i męskie ubrania i palta $3-$5, wszystkie wielkości. Spodnia odzież, swetery, koszule, czapki i inne rzeczy za połowę ceny. 2533 S. Sawyer Avenue. 18

RZECZY DOMOWE

BARGAIN. Sprzedajemy meble, piana i dywany. 9x12 "American" i "imported" dywany od $14 do $30. Decker Storage, 4050 W. Madison, ulica. 16

MUSZĘ sprzedać maszynę do prania marki (Maytag) tanio jak nowa. Telefonować Lincoln 8566. Pytać się Stephen. 17

ELEKTRYCZNE maszyny do prania $12, w znakomitej kondycji. Avenue 4270, lub 5724 Eddy ulica. 15

SPRZEDAM ogrzewacz i Hot Blast i Victrola, tanio 942 N. Wood ul.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ pierwszorzędna buczernia i grosernia bardzo tanio za gotówkę tylko. 5814 W. Chicago Avenue. 16

NA SPRZEDAŻ pierwszorzędna buczernia z urządzeniem, "ice machine" itp., tanio. Dobra lokacja. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ulica, pod literą C-2. 15-17-18-22-24-25

NA SPRZEDAŻ skład cukierków obok szkoły, tanio. 1858 So. Ashland Ave. narożnik 19ej ulicy. 17

BUCZERNIĘ i grosernię sprzedam tanio. 709 N. Damen Ave.

PIEKARNIA na sprzedaż. 3741 So. Wood ulica. 15

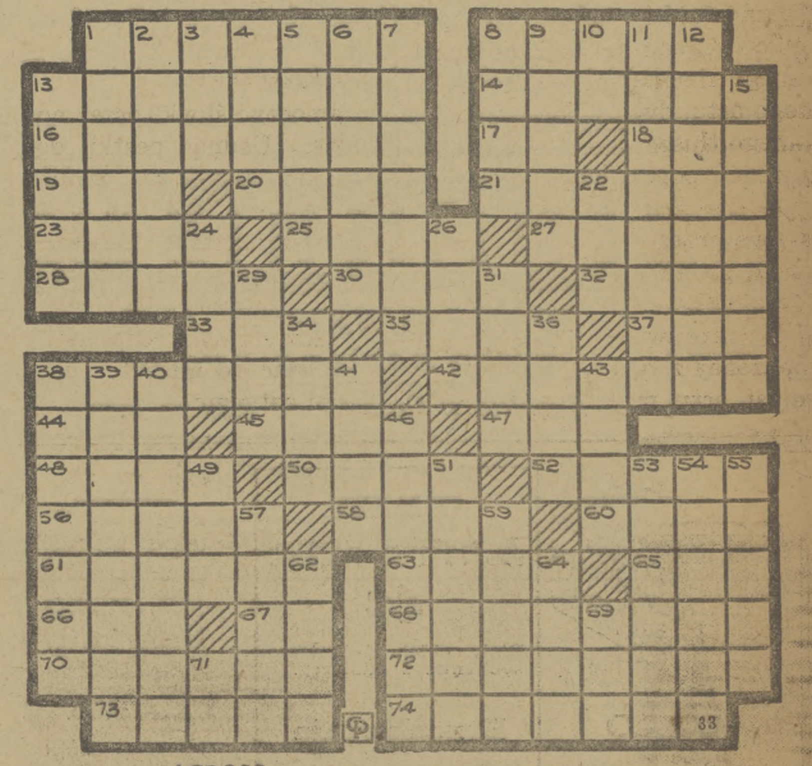
LOTY I FARMY

NA SPRZEDAŻ owocowa farma, 60 akrów, całkiem urządzona, z końmi, krowami i maszynerją. Blisko Benton Harbor, Mich., bardzo niska cena i wpłaty. Muszę sprzedać z powodu choroby. Joe Lenorese, 3426 N. Keeler Ave. Telefon Palisade 3740.

DOMY I ZAMIANA

ZAMIENIĘ 2 mieszkaniowy budynek na większy, 4, 6, 8 lub 12 mieszkań. 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 16

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Of the healing art
8—Unmetrical composition
13—Goldenrod 14—Revended
16—Rain gauge
17—Belonging to
18—Gaelic god of the sea
19—Crimson
20—Biblical word "Numbered"
21—Deduce 23—Valley
25—Betrayed
27—Roll of names (pl.)
28—Attempt
30—Chief (eastern title)
32—Slashes
33—Tangled mass of hair
35—Doctrines 37—Female hare
38—Number
42—One-horse sleighs
44—Individual 45—Wrong
47—In Hebrew law. a stranger received into a tribe
48—Street urchins
50—Constantly 52—Less good
56—Farewell (Fr.)
58—Eager (obs. var.)
60—Ten (prefix) 61—Amounts
63—Second-hand
65—Aeriform fluid
66—Period 67—No (Lat.)
68—Concert 70—Rip again
72—Gems 73—Darlings
74—Adjusts

DOWN

1—Exemplars 2—Malarial fever
3—Obscure 4—The same
5—Provisions (arch.)
6—Trojan warrior (Gr myth.)
7—Siren of the Rhine
8—Poke 9—Allude
10—Bone 11—Seclusion
12—Lift 13—Large wave
15—Apparel
22—Mythical bird
24—Reputation
26—Round plate
29—Long since
31—Trimly neat
34—Prepare. as a way
36—Seethe
38—One who puts in notation
39—Unloved 40—Contemplate
41—Reside 43—Stepped
46—Peas and beans
49—The deep.
51—Recommence 53—Feast
54—Burns by steam
55—Alleviates
57—Pert. to a bone of the forearm
59—Replaced
62—Weight of India (pl.)
64—Filth
69—Man's name. short
71—Babylonian god

Answer to previous puzzle



Korzyści Materjalne Ze Spółek Bud.-Poż.

P. Jan Sierociński, popularny obywatel na Krakowie, w parafji Dobrego Pasterza, sekretarz spółki budowlano-pożyczkowej p. w. Dobrego Pasterza i dyrektor Federalnej Instytucji Pożyczkowej w Evanston, nadesłał nam komunikat treści następującej:

„W stolicy kraju tutejszego, Washingtonie, D. C., czynione są obecnie starania i obmyślane są plany, ażeby kraj nasz możliwie jak najprędzej wydobyć z błota depresyjnego i biedy ludzkiej, stosunki naprawić i zaprowadzić w kraju tym ogólny dobrobyt. Jest to nadzwyczaj trudne zadanie przez Rząd Amerykański powzięte, lecz jednak przy dobrej woli i szczerych chęciach wszystkich zadanie to będzie prędzej czy później zrealizowane. Na razie, koniecznością wielką jest dać zatrudnienie bezrobotnym i to właśnie jest najtrudniejszym problemem do rozwiązania. Następnie zachować te domy obywateli naszych które są zagrożone przez sprzedaż licytacyjną za nieopłacone podatki. Stworzona została w tym celu rządowa — czyli federalna instytucja finansowa, której znajdują się filje w poszczególnych stanach i miastach, z których właściciele domów mogą otrzymać pożyczki na ratunek swych ognisk domowych, swych posiadłości które ciężko zapracowanym groszem nabyli na własność. Właściciele małych domów mieszkalnych powinni z tej sposobności skorzystać. Można również uzyskać pożyczki od spółek budowlano-pożyczkowych, w których są daleko lepsze i łatwiejsze warunki aniżeli w instytucjach bankowych. Ci, którzy nie należą do spółek, a mogliby należeć i małemi wpłatami tygodniowemi oszczędzać grosz na szarą godzinę, niech bez najmniejszego wahania przyjdą do którejkolwiek spółki w danej dzielnicy i zapiszą się na członków, a przyczynią się wielce do rozbudzenia w letargu depresyjnym zaspałych i zachęcenia wielu obojętnych i oziębłych w względem spółek do zaczęcia swych oszczędności. Nietylko starzy mogą oszczędzać pieniądze w spółkach, lecz i młodsi. Rodzice, którzy najlepszy mają wpływ na swe dzieci, niech je zachęcają, zamiast trwonienia grosza na przeróżne niepotrzebne rzeczy, nauczą cnoty oszczędności choćby najmniejszej, a wtenczas te dzieci nauczone tej cnoty, szanowania grosza, będą przykładem dla wielu innych, którzy do tej pory albo nie mieli żadnego pojęcia o spółkach, albo też nie mieli sposobności przekonania się o systematycznem oszczędzaniu swych pieniędzy. Należy pamiętać, iż gdyby nie spółki budowlano-pożyczkowe, to ani jeden procent ludzi nie byłoby właścicielami domów, ani interesów. Widzimy stąd, iż tylko spółkom oszczędnościowo-pożyczkowym zawdzięczać należy, iż tak wielu doszło do dobrobytu i ani jeden cent nie przepadł im, jak to miało miejsce w bankach lokalnych. Ze spółek, można pieniądze obrócić na naprawę domów, na upiększenie ogrodów, na budowę garażów, na odrestaurowanie swych mieszkań i sklepów itp. Dlatego jest słuszną i pożyteczną rzeczą być członkiem lub członkinią jakiejkolwiek spółki oszczędnościowo-pożyczkowej i to takiej, która należy do ligi polsko-amerykańskiej."

APEL STANOWEJ KWATERY POLSKIEGO LEGJONU WETERANÓW AMERYK.

Stanowa Kwatera P. L. W. A. z Ill, wzywa wszystkie posterunki i oddziały Legjonu Pań, na obchód listopadowy, urządzony staraniem Komitetu Międzyorganizacyjnego, we środę wieczór, dnia 15go listopada, w sali Zjednoczenia, P. R. K.

Posterunki są proszone, o liczne wystąpienie w mundurach i ze sztandarami. Zbiórka o 7mej wieczorem, przed salą Zjedn., Milwaukee ave. i Augusta Blvd.

Niech nikogo nie zabraknie na tej wielkiej uroczystości, dzisiaj wieczorem, 15go listopada, w sali Zjednoczenia.

Cześć!

Jan A. Stanek, komend. stan.
Józef W. Zdebski, adjutant.

Z Marjanowa.

Dziewice Różańcowe proszone są o przybycie na posiedzenie jutro, w czwartek, dnia 16 b. m., które odbędzie się w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 7:30 wieczorem. Przedmiotem obrad będzie zabawa kostkowa „bunco party" mająca się odbyć w czwartek, dnia 23go listopada.

NOTATKI REPORTERA

Piniak skazany na długie lata więzienia.

Stanisław Piniak, lat 29, wczoraj skazany był przez sędziego Lyncha na więzienie od roku do lat 20, za obrabowanie Morrisa L. Jacobsa, z pnr. 2556 Rosemont avenue. Napadu Piniak dokonał dnia 23go września.

* * *

Szofer w rękach bandytów.

Dwóch czarnych bandytów, z których jeden trzymał w ręce duży nóż, skradło $21 podczas napadu na H. Aronowicza, szofera z p. nr. 2848 North Menard avenue. Bandyci zatrzymali „trok" Aronowicza przy narożniku Albany i Chicago avenues.

* * *

Właściciel piwiarni został obrabowany.

Antoni Finkelstein, właściciel piwiarni p. nr. 2 West 31 ulica i 24ch jego kostumerów wczoraj czterech bandytów zmusiło do wydania im około $350 w gotówce.

* * *

Prosili o pomoc, a potem dobrodziejkę obrabowali.

Pani H. Jordan, zamieszkała p. nr. 6804 Hilldale avenue zlitowała się nad dwoma niedorostkami, którzy stając w jej domu prosili o pokarm w celu zaspokojenia głodu. Litością zdjęta zaprosiła młodych żebraków do domu swego. Nim jednak ci dom opuścili związali swoją dobrodziejkę i mieszkanie splądrowali; skradli biżuterję wartości około $150.

* * *

We wtorek licytacja rządowa.

Donosi nam p. Antoni Czarnecki, kolektor cła portowego i kustosz budynków federalnych, że sprzedaż licytacyjna rzeczy pozostawionych w składach rządowych odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 21go listopada w budynku „United States Appraiser's Stores", p. nr. 610 South Canal ulica.

* * *

Chór Filaretów otwiera nowy własny lokal.

W sobotę, dnia 2go grudnia o godzinie 8mej wieczorem Chór Filaretów dokona otwarcia nowego, własnego lokalu p nr. 1236-1238 Milwaukee avenue, blisko Ashland avenue. — Program będzie wokalno-muzykalny. Zabawa taneczna do białego ranka.

* * *

Domagają się obsługi autobusowej na Higgins road.

Z aldermanem James O. Morelandem na czele delegacja obywateli z 41ej wardy, wczoraj stanęła przed Stanową Komisją Handlową i tam zażądała wydania rozkazu spółce tramwajowej, aby ta zaprowadziła jaknajrychlej własną obsługę autobusową na Higgins road, między granicą miasta, a Milwaukee avenue. Zamieszkali przy Higgins road teraz zmuszeni są opłacać za przejazd autobusem spółki prywatnej, a potem i za przejazd tramwajem nim mogą dojechać do śródmieścia.

* * *

Skradli zapas masła wartości $2,000.

Czterech mężczyzn wczoraj napadło na Al Ponsa, lat 32, z p. nr. 174 North Melvina avenue, szofera zatrudnionego przez spółkę E. J. Meyers Cartage Company w dzielnicy Brighton Park i tam zmusili go aby wsiadł do ich maszyny. Dwóch bandytów odjechało z szoferem, ich koledzy zaś zaopiekowali się automobilem ciężarowym, w którym znajdował się zapas masła wartości $2,000.

* * *

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

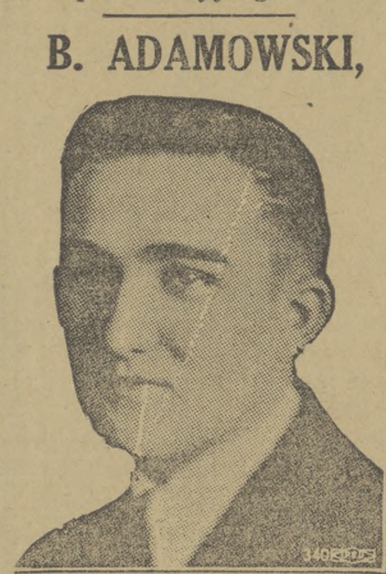
Niżej podani niechaj w tych dniach osobiście udadzą się na główną stację poczty chicagoskiej, róg West Adams i South Clark ulicy, po listy z Polski. Przez władze pocztowe dzisiaj poszukiwani są: 903 Bryja Jan; 909 Grzanowicz Ewa; 915 Łuczak Roman; 917 Małek Jan.

* * *

Odezwa do śpiewaków i i śpiewaczek w całem Chicago.

Na sugestję podaną przez p. J. Bojanowskiego i mocą uchwały zarządu centralnego Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce uprasza się wszystkich śpiewaków i śpiewaczki w Chicago i okolicy, aby raczyli przybyć do sali parkowej Eckhardta, róg Noble ulicy i West Chicago avenue, w poniedziałek, dnia 20go listopada, o godzinie 8mej wieczorem, w celu zorganizowania Polskiego Chóru Reprezentacyjnego.

B. ADAMOWSKI,



Poseł do Legislatury zadowolony.

Pan B. Adamowski, członek Legislatury stanu Illinois, przywódca większości demokratycznej w tem ciele ustawodawczem, w rozmowie z członkiem Polsko-Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej wyraził zadowolenie, że zdołał zdążyć na sesję i dopomóc do uchwalenia bilu zapomogowego dla biednych rodzin w stanie Illinois, a głównie w powiecie Cook. Reprezentant B. Adamowski był w Europie wraz z małżonką, dokąd wyjechali zaraz po ślubie, i tam dostał zawiadomienie, iż jego obecność jest konieczna na ostatniej sesji. Skrócił „miodowe miesiące" i już dnia 6go listopada wylądował w New Yorku, czyli w przeddzień ważnej sesji w kapitolu stanu.

Chciał przybyć do Chicago w samolocie, ale nie pozwoliły na to warunki atmosferyczne, więc przyjechał pociągiem „20 Century" we wtorek, dnia 7go listopada, o godzinie 9tej rano. Ze stacji kolejowej natychmiast zabrano go pod eskortą policjantów na motocyklach na miejskie lotnisko — „Municipal Airport" skąd w wojskowym samolocie poszybował do Springfield. W kapitolu naszego stanu wylądował o 11:30 rano, czyli, że na czas, na ważną sesję.

Reprezentant B. Adamowski otrzymał wiele listów z uznaniem za szczere zainteresowanie się losem biednych rodzin, dla których Legislatura uchwaliła pomoc materjalną.

CENA HERBATY IDZIE W GÓRĘ.

Gospodynie chicagoskie w krótkim czasie będą zmuszone płacić więcej za herbatę, a to dlatego, że w Ceylon, Indji i Java radzono przez pięć lat nie hodować herbaty. Plan ten wprowadzono już w życie siedem miesięcy temu, a już fabrykanci w tym kraju głoszą, że wprost rzeczą niemożliwą dla nich jest sprzedawać swoim odbiorcom herbatę po cenach obecnych. — Firmy prowadzące handel herbaty najwyższej jakości będą zmuszeni do podwyższenia cen i to w krótkim czasie.

Pamiętać jednak należy, że choć cena herbaty pójdzie w górę jest to po wodzie najtańszy napitek dla wszystkich. Z funta herbaty można 300 filiżanek zdrowego napoju, kosztem tylko ¼ centa za filiżankę.

Perorować znaczy długo, szeroko i emfatycznie przemawiać w jakiejś kwestji.

Z JACKOWA

Tak jak zapowiadaliśmy, bazar parafjalny jakiego jeszcze na Jackowie nie było, rozpocznie się już w przyszłą niedzielę, dnia 19go listopada, a trwać będzie przez cały tydzień włącznie i zakończy się w niedzielę, dnia 26go listopada. Na sali parafjalnej, głównej, w której bazar się odbędzie, praca wre jak w ulu. W pocie czoła, p. Hajduk wyciąga wszystkie drzewo, jakie miał w zapasie i stawia kioski, tak zwane budki do fantów, aż się kurzy. Łoskot młotka i przyżynanie odpowiednich części do budek jest chyba najlepszym, namacalnym dowodem, że praca przygotowawcza postępuje pełną siłą pary. Komitet bazaru, tudzież specjalnie do pracy bazarowej powołani także skrzętnie pracują każdy w swoim kierunku, przysposabiając wszystko to, co jest najpotrzebniejsze, ażeby na bazarze niczego nie brakowało. Na czele komitetu jest dzielny pracownik w przedsięwzięciach parafjalnych, p. Antoni Klóska, który z resztą członków komitetu dokłada wszelkich sił i starań, ażeby bazar cieszył się najpomyślniejszym powodzeniem. Spodziewa się przytem, licznej frekwencji gości, każdego dnia bazaru i ręczy, iż wszyscy dowolnie się zabawią.

*

Należy jednak pamiętać, iż komitet bazaru sam nic nie zdoła zdziałać, bez poparcia parafjan jackowskich. Praca komitetu niczem będzie, jeśli towarzystwa, kluby, bractwa, chóry, kółko i sodalicja udziału nie wezmą i nie poprą ich wysiłków — a przecież to wszystko dla ogólnego dobra parafji.

*

Podajemy poniżej całą listę towarzystw, klubów, bractw i innych zrzeszeń parafjalnych i daty, w których są proszone wystąpić in gremjo na bazarze parafjalnym. Niektóre towarzystwa, jak nas poinformowano, już z góry wyasygnowały pewną kwotę pieniężną ze swej kasy i usilnie proszą swych członków i członkinie o przybycie na bazar i pomożenie zarządom do wydania tych pieniędzy na cel bazarowy ofiarowane. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w parafji jackowskiej znajdzie się znacznie więcej takich towarzystw, które pójdą za przykładem tychże co już uchwaliły z kasy pieniądze wyasygnować. A jeśli tak godziwie postąpią to sukces bazaru będzie zapewniony i wszystko pójdzie jak po maśle. Towarzystwa pracujące dla dobra parafji i popierające wszystkie jej przedsięwzięcia, są prawdziwą chlubą parafji, bowiem przez swe godne postępowanie okazują prawdziwą miłość i przywiązanie do parafji. Niechże też wszystkie towarzystwa szczerze zainteresują się tym bazarem i niech wszyscy członkowie jak jeden mąż przybędą w dni dla nich wyznaczone, a wtenczas będzie ogólna radość, ogólne zadowolenie i rezultat pomyślny. Komitet zapewnia, że każdy z uczestników i uczestniczek bazaru będą w zupełności zadowoleni. Niech hasłem parafji będzie „Górą Jackowo".

*

Komitet bazaru opracował listę towarzystw, w jakim porządku brać będą udział w bazarze i jakie dni są dla nich wyznaczone. Otóż lista ich jest następująca:

Niedziela, 19 listopada: Br. Niew. Róż. Isze i 2gie Drzewo Br. św. Barbary, Sodalicja św. Teresy, Apost. Modlitwy Niewiast, Tow. Pomoc. Pań po. św Józefa, III Zakon.

Poniedziałek, 20. listopada Chór św. Jacka, Chór św. Cecylji, Kółko Dramatyczne. Tow św. Ludwika, oddz. 40 M. Polskiej, Tow. Polek św. Anny, nr. 265 Zjedn.

Wtorek, 21. listopada: Tow. Imienia Jezus, Dziewice Różańcowe, Panienki Apost. Modlitwy, Unique Social Klub, Alumni Szkoły św. Jacka.

Środa, 22. listopada: Kupcy, Przemysłowcy, Profesjonaliści, Klub Kr. Jana III Sobieskiego, Klub Pań Kr. Jadwigi, Tow. Dobr. M. B. Nieust. Pomocy, Tow. Dobr. św. Wincentego a Paulo.

Czwartek, 23. listopada: Avondale Improvement Klub, Tow. Foresterów św. Jacka, Tow. Foresterów Matki Boskiej, Tow. Foresterek św. Anzelma, Tow. Foresterek św. Jacka, Tow. Foresterek św. Katarzyny, Tow. Foresterek św. Sabiny, Bractwo Mężczyzn Różańca św.

Piątek, 24. listopada: Tow. św. Heleny, gr. 472 ZPRK., Tow. św. Jacka, nr. 19 Zjedn., Tow. św. Jana Chrzciciela, nr. 294 Zjedn., Tow. Polek B. M. Loretańskiej, nr. 454 Zjedn., Tow. Polek św. Anny, nr. 472 Zjedn., Tow. św. Antoniego, nr. 569 Zjedn., Osada nr. 77 Zjednoczenia.

Sobota, 25. listopada: Tow. św. Jacka, nr. 11 M. Polskiej, Tow. św. Elżbiety, oddz. 17 M. P., Tow. św. Teresy, oddz. 43 M.P., Tow. Zwycięstwo Polek gr. 17 Zw. Polek, Tow. Polek „Leszek Biały", gr. 28 Zw. Pol., Tow. Polek św. Salomei, gr. 28 Zw. Polek, Tow. Lilja Matki Boskiej, gr. 92 Zw. Polek, Tow. Polek św. Agnieszki, gr. 139 Stow. Pol. w Am., Tow. św. Józefa gr. 125 Stow. Pol. w Am., Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona p.o. św. Anny.

*

Klub „Unique Social Club" urządza zabawę farmerską t. z. „Barn Dance" w święto Dziękczynienia, w czwartek, dnia 30 listopada, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 8ej wieczorem. Będzie na tej zabawie premjowanie indyków. Przewodniczącym komitetu zabawy jest p. Juljusz Golnik.

*

W piątek, dnia 17go listopada, odbędzie się w kościele św. Jacka, o godzinie 7:30 rano, Msza św. za duszę śp. Siostry M. Jadwigi, ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo, w pierwszą rocznicę jej śmierci. Była ona córką pani Marji Helińskiej, długoletniej jackowianki.

*

W ubiegły poniedziałek wieczorem w sali parafjalnej, Panienki nasze urządziły prawdziwą niespodziankę „Surprise Party" dla niestrudzonej w pracy i niezmiernie poważanej wśród młodzieży panny Elżbiety Linkiewicz, a to z okazji jej imienin. Panna Elżbieta Linkiewicz jest prezeską Apostolstwa Modlitwy Panien, w którem to zrzeszeniu, ściśle religijnym, z całą szczerością oddana pracy dla tegoż zrzeszenia i z tą samą energją pracuje również dla dobra parafji. Życzliwe grono panienek obdarzyło swą sympatyczną prezeskę, pięknym podarunkiem, przyczem panienki obsypały ją serdecznemi życzeniami długich lat życia i zbożnej pracy w dalszych poczynaniach zarówno tego zrzeszenia jak i parafji jackowskiej. Panna Linkiewicz zaskoczona tem miłem objawem życzliwości swych członkiń i koleżanek z głębi serca podziękowała za okazany względem niej dowód serdeczności.

*

Niewiasty Różańcowe 1go i 2go Drzewa, uszy do góry-! W przyszłą niedzielę, dnia 19 listopada, proszone są wszystkie jak jedna o przybycie do sali pod nową szkołą, zaraz po nieszporach, skąd udadzą się wspólnie, honorowo, jak na Niewiasty Różańcowe przystoi, na otwarcie bazaru parafjalnego. Mamusie, pokażcie się, że w jedności siła i, że liczebnie jesteście silne.

*

Apostolstwo Modlitwy Niewiast, krząta się około urządzenia zabawy kostkowej „bunco party", która odbędzie się dnia 6go grudnia, w sali parafjalnej.

*

Pan Bóg w wyrokach swoich niezbadanych, powołał do wieczności w tych dniach ś. p. Józefa Pawlaka, którego pogrzeb odbył się dzisiaj. Zwłoki zmarłego pochowane zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W nadchodzącą sobotę w kościele św. Jacka ślubować będą, o godzinie 9tej rano pan Edward Golosiński, z panną Heleną Maćkowiak; o godzinie 10 p. Henryk Lewandowski z panną Janiną Pańską; o godzinie 5tej po południu, p. Andrzej Granda z panną Zofją Ciemięga.

*

Bierzmowanie w parafji jackowskiej, odbędzie się dnia 20 grudnia, o godzinie 7.30 wieczorem.

*

Alumni szkoły św. Jacka czynią przygotowania do odegrania sztuki p. t. „Bursztyny Kasi", w sali parafjalnej, w niedzielę, dnia 3go grudnia.

Naczelnym kierownikiem bazaru parafjalnego na Jackowie, jaki się w przyszłą niedzielę rozpocznie, jest niezmordowany w pracy, ks. Hieronim Fabiański, C. R. Prezesem komitetu jest p. Antoni Kloska, a sekretarką pani Agnieszka Wiśniewska.

Rządowi Brak Ekonomistów.

Donosi nam listownie Kongresman Leonard W. Schuetz, z 7go dystryktu w Illinois, że Komisja Służby Cywilnej Stanów Zjednoczonych przeprowadzi egzamina kandydatów na Ekonomistów i asystentów i że aplikacje można nadsyłać do d. 2go grudnia na adres:. **United States Civil Service Commission, Washington, D. C.**

Aplikanci mający chęć stawania do egzaminów na starszych i młodszych stenografów lub stenografistki, od lat 40 do 53, mogą składać swoje aplikacje do dnia 30go listopada. Adres jak powyżej.

Odbędą się także egzamina na inspektorów starszych i młodszych. Aplikacje można nadsyłać do dnia 4go grudnia Adres jak powyżej.

Kandydaci na posady wyżej wzmiankowane mogą się po bliższe szczegóły i blankiety zgłaszać do biura Komisji Służby Cywilnej znajdującego się na pierwszem piętrze w budynku federalnym, róg W. Adams i South Clark ulic.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Ze Stanisławowa.

Tow. Polek św. Agnieszki, No. 256 Zjednoczenia, będzie miało miesięczne posiedzenie w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Marja Imbiorska, prezeska; Anna Polek, sekr. prot.

*

Apel Zarządu Centralnego Legjonu Pań.

Koleżanki z Legjonu Pań proszone są o jak najliczniejsze przybycie na obchód zawieszenia broni i powstania listopadowego urządzony dziś staraniem Komitetu Między-Organizacyjnego, w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee i Augusta Bulw. — Początek o godzinie 8mej wieczorem. — Anna Druzela, prezeska; L. Ulanowska, kor.

*

Do właścicieli domów na Franciszkowie.

Klub „Midwest Home Owner's Protective Association, odbędzie w piątek 17go listopada w sali ob. Jana Cygana, p. nr. 4359 Thomas ul., masowe zebranie. Asystent Rządowej Korp. Pożyczkowej p. Wiktor L. Schlaeger, wytłómaczy w języku polskim o pożyczkach. — Kongresman L. W. Schuetz, alderman 30tej wardy Jan S. Clark, ks. proboszcz Franciszek Jagielski i inni będą przemawiać. — J. Wietrzykowski, prezes; F. Łukasik, sekr. prot.

*

Klub Właścicieli Domów p. n. „Roosevelta" na Jadwigowie odbędzie posiedzenie w czwartek, 16go b. m. o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parku Holstein. — Stan. Duszak, prezes.